Nr 14 Niedziela, 1 kwietnia 1928 Rok LX

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
WARSZAWA, Piękna 16b/17, Tel. 280-25 (Z. Wawrzynowicz);
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49;
POZNAŃ, Mazowiecka 42, Tel. 11-61
WILNO, Wielka 24.
Adresy administracyj:
WARSZAWA, Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b, Tel. 280-25;
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Chorążczyzna 27, Tel. 4-32;
POZNAŃ, Ratajczaka 36 (Księg. „Ruch").

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Inż. W. TROJANOWSKIEGO w Warszawie — Dr Z. CHMIELEWSKIEGO w Krakowie — Prof. inż. T. CHRZĄSZCZA i prof. dr F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — Prof. J. MARSZAŁKOWICZA w Wilnie — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie.

PRENUMERATA:
Kwartalnie zł. 12·—, Całorocznie zł. 48·—
Konto PKO 140.810.
OGŁOSZENIA:
zwyczajne
1 wiersz mm zł. 0·40
Ogłoszenia drobne:
za 1 słowo zł. 0·30, minim. zł. 3·.
Płatne z góry.

ORGAN URZĘDOWY TOW. GOSP. WSCH. MAŁOP. — ZWIĄZKÓW ZIEMIAN we LWOWIE i w KRAKOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW we LWOWIE — ZWIĄZKU ZAWOD. URZĘDNIKÓW ROLNYCH, LEŚNYCH i PRZEMYSŁU ROLNICZEGO — WOŁYŃSKIEGO TOW. ROLNICZEGO i t. d.

Inż. M. Czerwiński

W sprawie nowej formy kredytu meljoracyjnego

W niedługim czasie ma zaistnieć dla rolników możność korzystania z kredytu meljoracyjnego, opartego na 7% obligacjach meljoracyjnych Państwowego Banku Rolnego.

Omawiając tę sprawę w „Rolniku Ekonomiście" Nr. 3 z b. r. P. inż. Bol. Powierza stwierdza, że „czas amortyzacji pożyczek na meljoracje nie może być zbyt krótki" pisze dalej, że „Terminy, wymieniane na konferencjach, w odniesieniu do meljoracyj rolnych: 13-to letni, w tem trzy lata wolne od opłat, i 18-to letni, również z 3-ma latami wolnemi — odpowiedziałyby potrzebie, przyczem wybór terminów należałoby pozostawić pożyczkobiorcom przez wzgląd na różny stan kultury i rentowności meljorowanych objektów", oraz przyjmuje, że „stopa procentowa pożyczek na meljoracje nie powinnaby przenosić, wraz z amortyzacją i kosztami administracyjnemi, 12% rocznie, do czego dojdą straty na kursie obligacji. Ponieważ obligacje mają być 7%, przy których w pozostałych 5% nie pomieści się amortyzacja, koszty administracyjne itp., przeto różnica musiałaby być pokrywana przez Skarb Państwa".

Chcąc zająć pewne stanowisko w stosunku do podanych form i warunków tej pożyczki, powinniśmy wyjść od objektu, dla którego ta pożyczka ma służyć, t. j. od własności gruntowej. Przytaczamy więc naprzód określenia obce i tak: „Skoro prawodawstwo przez stworzenie kredytu meljoracyjnego spełnić może swoje ważne zadanie, to przy rozwiązywaniu tej sprawy zwrócić musi uwagę na specjalny charakter tego kredytu na położenie rolnictwa i na stan zadłużenia gruntów". „Kredyt meljoracyjny musi być długoterminowy i niewypowiedzialny tak, aby pożyczka mogła być stopniowo spłacana z przychodów z powodu meljoracji" (Landeskultur-Rentenbanken — Dr. J. Hermes, Handwörterbuch d. Staatswissenschaften Jena 1910) lub „Skoro ma być stworzona równowaga pomiędzy zadłużeniem, a pomiędzy tem, co grunta trwale przynieść mogą, nie wystarczy nadać zadłużeniu niemi formę odpowiednią właściwościom zarządu gospodarczego. Potrzeba przepisów prawnych, któreby ograniczały wymagania wierzycieli własności gruntowej w stosunku do realnych dochodów, jakie grunt przynosi") (Wörterbuch d. Volkswirtschaft „Rentenprincip" v. M. Sering Jena r. 1909). Tak jeden jak i drugi autor wskazuje więc, że kredyt meljoracyjny, lub wogóle kredyt rolniczy, musi być indywidualizowany, że musi być długoterminowy i że opierać musi się o realne dochody z gospodarstwa. Od siebie dodamy, że uważamy za konieczne, aby kredyt meljoracyjny był regjonalny, nie podzielony jedynie według metod meljoracji lecz i według okolic, dla których jest udzielany. Za tym podziałem przemawiają warunki pedologiczne (uwzględnione w rozp. M. R. z dn. 1/X. 1925 r.) atmosferyczne, stanu kultury rolnej i stanu własności gruntowej. Np. w samej Małopolsce zachodniej możnaby pod temi względami określić ogólnie trzy zasadnicze fazy, biegnące równolegle do Beskidów Zachodnich, z których im najbliższy posiadałby warunki najgorsze, dalszy najlepsze, pas zaś sięgający po ujście Sanu średnie.

Dalszą sprawą, którą należałoby uwzględnić przy ustalaniu kredytu meljoracyjnego, to obecny i przyszły spodziewany czysty zysk z jednostki powierzchni uprawnej w zestawieniu z ratami i procentami pożyczki meljoracyjnej. Celem jaśniejszego i najkrótszego przedstawienia tej kwestji dajemy zestawienie tabelaryczne.

Przyjmując zbiory w woj. poznańskiem za najlepsze (średnio) do osiągnięcia w Polsce i porównując Tabl. 1 z Tabl. 2 widzimy, że pod tym względem przytoczone majętności są dobre.

Gdyby jednak grunta tych majętności poddano meljoracji i gdyby przez to zbiory wzrosły do stanu w woj. poznańskiem, osiągnętoby przyrost w q na 1 ha: żyta 0.66, pszenicy 4.14, jęczmienia 2.08, owsa 5.92 (przyjęto średnie z pow. Kraków i Brzesko jako charakterem do siebie zbliżone). Przyrost ten, przeliczony na pieniądze,

Tablica 1. *

Dzielnica	Powiat	Obszar w ha	Przy zbiorze z 1 ha w q w r. 1926				Dochód czysty z 1 ha w r. 1926		Uwaga
			żyta	pszenicy	jęczmienia	owsa	zł	gr	
Małopolska Zachodnia	Kraków	217·24	15·78	16·64	22·16	12·80	+63	52	Dochód czysty obliczony bez oprocentowania kapitału (wartości)
	Brzesko	432·18	14·50	13·88	11·68	13·56	+36	02	
	Krosno	184·71	21·40	11·58	12·52	11·02	– 53	08	
	Ropczyce	21·83	—	—	—	—	+78	14[1])	[1]) i [2]) wpływ na ten dochód ma w około 50% produkcja zwierzęca.
	Dąbrowa	4·88	—	—	—	—	+79	73[2])	

*) Daty Tabl. 1 użyczone przez Biuro rachunkowości rolnej przy Małop. Towarzystwie Rolniczem w Krakowie.

Tablica 2.

Dzielnica	Średni zbiór z 1 ha w q				Uwaga
	żyta	pszenicy	jęczmienia	owsa	
Małopolska[1])	10·93	10 38	10·96	11·25	[1]) Zbiory średnie obliczone z lat 1921/22/23/24/25
Poznańskie[2])	15·90	19·40	19 00	19·10	[2]) Zbiory średnie obliczone z lat 1923/24/25 (według Dr. W Schramm „Targ ziemią w wojew. Pozn. i Pom. w latach 1920—1925“.
Różnica :	4·97	9·02	8 04	7·85	

(ceny według giełdy warsz. z dn. 14. I. 1928) dałby średni przyrost czystego dochodu brutto 137.45 zł na 1 ha. Przyjąć tutaj jednak trzeba, że koszta produkcji pozostały te same, t. zn., że tylko meljoracją zmienione warunki potrafiły doprowadzić do lepszej mechanicznej uprawy, pełniejszego wyzyskania nawozów sztucznych, przedłużyłyby czas wegetacji itd. Z podanej liczby wydobyć należy zwiększenie dochodu netto, po odliczeniu zwiększonego wydatku na żniwo, zwózkę, młockę itd.

Zanim przejdziemy do omówienia Tabl. 3, zwrócimy jeszcze uwagę na Tabl. 1, która wskazuje, że bez pożyczki z dochodu z gospodarstwa czy to większego, czy mniejszego meljoracji przeprowadzić stanowczo nie można, jednak nie widać zawsze koniecznej potrzeby. aby ta pożyczka musiała być 100%, boć przecież na pewną część wydatków z posiadanego dochodu zdobyć się można; wprowadzenie zasady regjonalności, czy nawet indywidualizacji, mogłoby jednak wpłynąć i niewątpliwie wpłynęłoby na ostatnio wypowiedziane przypuszczenie. Np. stan kultury, czy warunki własności gruntowej, mogłyby uniemożliwić jakikolwiek natychmiastowy finansowy udział właściciela w meljoracji, względnie te same warunki mogłyby sprawić, że choć ze względów pedologicznych kredyt krótszy byłby wskazany, nie mógłby jednak zadowolić właściciela bo ogólne jego warunki gospodarcze nie wykazują dochodów (Tabl. 1 pow. Krosno gdzie gleby wymagają koniecznie meljoracji). Np. w większej własności koniecznie duże wkłady w budynki gospodarcze, inwentarz, itp. lub w małej bardzo niska kultura rolna, rozdrobnienie gruntów itd. (a nadzieja szybkiej komasacji bardzo mała).

Przyjmując koszt meljoracji 1 ha raz na 500, a drugi raz na 800 zł, zestawiliśmy wysokość rat 1-ej i ostatniej dla kredytu 9-cio i 25-cio letniego. Z porównania Tabl. 3 z Tabl. 1 i Tabl. 2 widoczne, że wysokość rat jest możliwa do opłacenia przez rolników z wyjątkiem kosztów

Roman Balko

O Woltmanach, młocce zbóż i kopaniu ziemniaków

Mamy dziś 15 marca — wiatr północny — od zachodu chmury śniegowe. Ciesz się rolniku — będziesz zdaje się siał w maju tego roku, a żniwa robił w październiku....!

Żart na bok, ale cóż nam pozostaje w tych warunkach? Jedynie nowenna do Św. Tereski, bo na spóźnioną wiosnę nic nam nie pomoże, żadne podania, nawet do Warszawy, bo się tak Pan Bóg jak i bliźni nasi przyzwyczaili do narzekań rolników, że Pan Bóg nie łaskaw, a ludzie dlatego może tylko na fakt opóźnionej wiosny zwracają uwagę, że wydatki na opał, przekraczają zwykły budżet....

Ale wiosna przyjdzie, bo przyjść musi, więc do niej myślą utęsknioną wracając, chcę się z Szanownymi Czytelnikami „Rolnika“ podzielić mojemi spostrzeżeniami w czasie wcześniejszej, ubiegłej z r. 1927 wiosny.

W tym to roku, roku nieurodzaju na ziemniaki, sprowadziłem do gorzelni ziemniaki z okolic Tarnopola. Przysyłali mi agenci ziemniaki wielkości przeważnie orzechów włoskich, które jednak miały przeciętnie po 20% skrobi.

Wyjątkowo trafił mi się wagon 15 tonowy ziemniaków doborowych, który podobno przeznaczony był do eksportu jako „ziemniaki jadalne“ nie przemysłowe, i zawierał jednogatunkowe „Woltmany“.

Gorzelnik mój sprawdził na wadze, że mają 20% skrobi, więc postanowiłem je wysadzić, zamiast zużyć do gorzelni.

Nasunęła się jednak kwestja czy „Woltmany“ pójdą w piasku. Na rędzinach bowiem miałem już uplanowane miejsce dla Polaninów.

Sąsiedzi moi doradzali mi stanowczo sadzić Woltmany na tem polu, które dla nich miałem wolne. Jest to szczerek miejscami niezbielicowany tj. przy głębszej orce wydostaje się rudy piasek, wskazujący na niewyługowane związki żelaza, nieurodzajny. Pole to uważam za najuboższe ze wszystkich.

Że jednak tylko to pole miałem jeszcze wolne, w czasie zimy nawiezione gnojem i przeorane, postanowiłem zaryzykować i zasadzić na niem Woltmany.

Więc miejsca „czerwone“ kazałem posypać superfosfatem mięszanym pół na pół z solą potasową, pole zbronować, puściłem na krzyż znacznik 60 cm i posadziłem w kratkę 60 × 60 cm sprowadzone Woltmany, naturalnie całe jak przyszły, bez żadnych krajań lub przebierań, bo wszystkie były ładne, wielkie, jak wybierane.

Przyszło lato — miały ładne badyle, że jednak nie lubię ziemniaczkom pod krzaczki zaglądać, nawet w jesieni nie wiedziałem jak obrodzą.

W tem wyręczyli mnie złodzieje, no i moi ludzie, którzy pilnując nie mogli z ciekawości wytrzymać. Więc postronnie dowiedziałem się, że obrodziły.

Przyszła śp. jesień r. 1927. Wykopałem je dzięki Bogu w przepisanym czasie, w połowie października, wydały po 90 q z górą z morga.

Ponieważ w r. 1916, w którym kupiłem Latoszyn, ziemniaki sadzone na tym samym łanie przez moich poprzedników wydały po 30—40 q z morga, więc chociaż rok zeszły był urodzajny na ziemniaki, nabyłem przekonania, że Dr. Burmester ma rację twierdząc, że ziemniaki są produktem gleb lekkich, piaszczystych i że Woltmany śmiało sadzić można na piasku wbrew zapatrywaniom niektórych rolników, że jest to gatunek wymagający gleby zwięzłej, i z tem doświadczeniem dzielę się niniejszem z Czytelnikami „Rolnika“.

Inna rzecz co do skrobi. Moje wykazywały 15%. Być może, że gdybym był nie żałował superfosfatu, i skrobia byłaby wyższa.

Tablica 3.

Koszt meljor. z 1 ha zł.	Kredyt udzielony na 5½% na 9 lat		Kredyt udzielony na 5½% na 25 lat		Uwaga
	1 rata zł	4 rata zł	1 rata zł	20 rata zł	
500	190·31	163·45	66·82	32·68	W obu wypadkach 1 rata następuje po 5ciu latach; % za ten czas rozłożono równomiernie na okres spłacania t. j na lat 4y i 20cia. Raty rozłożone są równo na lata spłaty.
800	304·54	261·40	107·11	52·48	

meljoracji 1 ha w wysokości 800 zł i kredytu 9-cio letniego. Przy kredycie 9-cio letnim prawie konieczne jest przyjęcie przyrostu zbiorów do stanu w wojew. poznańskiem, podczas gdy przy okresie 25 letnim, nawet stopniowo mały wzrost plonów zapewnia spłatę kredytu meljoracyjnego. Dlatego też ta ostatnia forma jest pewniejsza i wygodniejsza dla rolnika, pozwala mu bowiem przeznaczać przyrost dochodów nie tylko na spłatę meljoracji, ale również na inne inwestycje gospodarcze. Jeśli chodzi teraz o kredyt meljoracyjny, oparty na 7% obligacjach meljoracyjnych, to rolnik ma go otrzymywać w formie 12% pożyczki amortyzacyjnej. Zależnie od czasu w jakim ta pożyczka ma być zamortyzowana okaże się wysokość rat. Przy proponowanym okresie od lat 13-tu do 18-tu i koszcie meljoracji 1 ha w cenie 800 zł, raty amortyzacyjne wyniosą od ca 120—102 zł; jest to kwota, jak z powyższego widoczne, możliwa do przyjęcia przez rolnika, choć znacznie wyższa od podanej wyżej dla okresu 25-cio letniego. Wprowadzenie 3-ch lat wolnych od spłat jest tak dla tej jak i dla istniejących form pożyczek rzeczą podstawową lecz koniecznie 3-ch lat, po ukończeniu meljoracji, a nie od chwili uzyskania 1-ej raty pożyczki. (Szczegóły w tej sprawie podał podpisany „Inżynierja Rolna". Nr. 3. 1927).

Na podstawie powyższej analizy stwierdzić możemy, że proponowana forma kredytu odpowiada warunkom rolnictwa i może być tak przez małe jak i duże gospodarstwa pokonana. Konieczną jest jednak indywidualizacja, a przynajmniej regjonalizm, dla pożyczek zaś przez wprowadzenie tegoż, będzie można ustalić okres czy nawet okresy dla jej amortyzacji. Uważamy, że przez to stanie się pożyczka bardziej dostępna, chętnie przez rolników każdej dzielnicy wykorzystana, a co najważniejsza stanie się powszechna.

Inż. Marjan Lityński 4)

Cele i zasady organizacji Wschodnio-Małopolskich Kół Doświadczalnych

Bełzko-Sokalskie Koło Doświadczalne, z siedzibą w Zawiszni p. Sokal, zawiązane zostało 19. VIII. 1926 r. na posiedzeniu Związku Ziemian w Leszczkowie. Posiada ono Zarząd składający się z p. Michała Jankowskiego jako prezesa, p. Adama Ramwida jako wiceprezesa, oraz Komisję Rewizyjną złożoną z pp. Kubelki, Głogowskiego i Kruszewskiego. Kierownikiem Koła jest inż. Adam Lityński. Koło pracuje na terenie powiatu sokalskiego na podstawie regulaminu. W sezonie jesiennym 1926 r. zużyło Koło łącznie 11295 kg nawozów i 750 kg nasion zakładając łącznie 46 doświadczeń ścisłych. W sezonie wiosennym 1927 założyło Koło razem 58 doświadczeń ścisłych, zużywając na te cele 10799 kg nawozów, oraz 220 kg nasion, wraz z 3100 kg sadzeniaków. W sezonie jesiennym 1927 założono 27 doświadczeń ścisłych zużywając do tego 6800 kg nawozów i 620 kg nasion. Tak więc w okresie od jesieni 1926 do jesieni 1927 Koło założyło łącznie 131 doświadczeń.

Od zbożnej jesieni, pięknych widoków kolorowych lasów, polowań na kuropatwy i szaraki, od czasów mniej lub więcej pełnych stogów (o to znów trzeba się modlić do Św. Tereski) dzieli nas jeszcze spory szmat trudów, trosk, niespodzianek aury itp.

Ale i ona przyjdzie, bo przyjść musi, bo takie prawo natury.

I tu wspomnienia zeszłej r. 1927 jesieni nasuwają mi pewne refleksje i spostrzeżenia, z któremi chciałbym się z Sz. Kolegami w zawodzie podzielić.

A przedewszystkiem chcę poruszyć kwestję sprawności naszych maszyn rolniczych. Pewnego dnia jesieni r. 1927 młóciłem pszenicę. Garniturem 4 konnym, parowym. Źle sypała. Młocka zaczęła się późno, około godziny 10-tej. Zmłócono 34 q pszenicy. Uważałem zaraz z początku, że niektóre kłosy wychodzą nie należycie wybite, inne całe. Więc słomę kazałem osobno złożyć, i na drugi dzień ponownie słomę przemłócić. Słoma wydała 4 q 36 kg pszenicy. A zatem 11%. Czy nie lepiej kupić nową młócarnię jeśli się ma starą i zużytą, której dowierzać nie można, gdy się zważy, że na każdej młocce traci się 10% ziarna?

Przy 10 wagonach zboża, czyni to 1 wagon = 4000 zł, a nowa młocarnia Claytonowska 900 mm kosztuje 9.000 zł na raty i wymłaca w 8 godzinach pół wagona żyta lub 1 wagon owsa.

Podobnie jak przy młocce ponosimy ogromne szkody przy kopaniu ziemniaków w pośpiechu koparkami.

W mojej okolicy kopanie odbywa się tak: posyłam do sąsiedniej wioski po ludzi. Jest już 10 października, więc mrozik może być za tydzień, za miesiąc lub nazajutrz; polowy wysłany po ludzi do kopania wraca z próżnemi furami. — Dlaczego? — pytam. A bo proszę Pana miałem już 20 ludzi na wozach, ale przyjechali z majętności p. X. i obiecali po 50 gr więcej, więc ludzie z naszych wozów na wozy Pana X. się przesiedli. — No i co — pytam — pojechali? Ale nie proszę Pana, bo nadjechał karbowy od Pana Y. i obiecał ludziom 50 gr więcej i obiad, więc zleźli z wozów Pana X. i pojechali do majętności Pana Y. na obiad.

Po kilku takich doświadczeniach biorę sezonowych. Kopać zaczynam 1 października 1 koparką. Druga stoi w polu, aby w razie zepsucia się 1-szej robota nie stanęła.

Po kopaniu puszczam sprężynówki i brony na krzyż. I cóż się okazało w jesieni r. 1927? Oto wykopałem 36 wagonów ziemniaków, a 4½ wagona zebrałem z tych samych pól za bronami.

Ale na to trzeba choćby 12 ludzi sezonowych, aby 15 ludzi zebrać do koparki, wówczas kopiąc bez przerwy codziennie, o ile słoty nie przeszkodzą, wykopie się w październiku i zbierze za bronami jeszcze nie zmarzłe ziemniaki.

Streszczając refleksje o sprawności naszych maszyn rolniczych, na młócarnie i koparki ziemniaków chciałem zwrócić szczególną uwagę Czytelników.

Zresztą nic nowego. Kto jak ja nie doszedł jeszcze do tej perfekcji by mieć pług motorowy, bo „Avance" jest trochę za drogi, a Fordson nie budzi zaufania, może kupi sobie dwuskibowce Ventzkiego Correct Nr. 3.

Dość delikatnej budowy, pracują jednak wspaniale, poganiacz, który odpada, do lat 3-ch w zupełności pokryje koszta pługa, który w komplecie z pogłębiaczem kosztuje około 330 zł. A cieszy to, że na pana poganiacza zanim kawę wypije, fajkę wypali i ze wsi przyjdzie do dworu, czekać nie potrzeba.

Tylko szablon trzeba kazać zrobić i ustawienie poszczególnych części pługa od czasu do czasu według gotowego szablonu kontrolować.

W r. 1927 w pracach Koła brało udział, poza kierownikiem, 2 stałych oraz 10 sezonowych doświadczalników. Na uwagę zasługuje założenie przez Koło stałego pola doświadczalnego, poświęconego uprawie buraka cukrowego, oraz inicjatywa zorganizowania pokazu rolniczego w sierpniu br. niemniej żywy udział w organizacji wystawy rolniczej w Sokalu w dniu 18—20 września 1927 r. Bardzo wielkiem zrozumieniem swych prac cieszy się to Koło u Rady powiatowej, która doceniając znaczenie tej placówki stara się w miarę stojących jej do dyspozycji środków pomagać w pracy Koła. Koło Doświadczalne Sokalskie jako pierwsze zorganizowane na naszym terenie przeżywało dość liczne próby, zanim zdołało stanąć na dzisiejszej wyżynie. Zdaniem naszem zasługa ta przypada tylko wielkiemu zrozumieniu ze strony samych członków Koła, w łącznej ilości 30 gospodarstw. Obszar działania wynosi tu 9.000 ha. — Budżet na rok gospodarczy 1927/28 wynosi 10.800 zł.

Rawsko-Żółkiewskie Koło Doświadczalne z siedzibą w Rawie Ruskiej założone zostało 28 II 1927 r. na posiedzeniu Związku Ziemian w Rawie Ruskiej. Posiada ono Zarząd składający się z p. Zygmunta Łączyńskiego jako prezesa — p. Jana Krzysztofowicza jako viceprezesa, oraz Komisję Rewizyjną złożoną z pp. Walerjana Zakliki, Władysława Langa i Adama Wędrychowskiego. Kierownikiem Koła jest inż. Adam Zeitleben. Koło pracuje na terenie gospodarstw w granicach powiatów rawskiego i żółkiewskiego na podstawie regulaminu. W sezonie wiosennym 1927 założyło Koło 21 doświadczeń zużywając na ten cel 2060 kg nawozów i 210 kg nasion wraz z 1200 kg sadzeniaków. W sezonie jesiennym 1927 r. założyło 17 doświadczeń ścisłych zużywając na ten cel 3150 kg nawozów oraz 220 kg nasion. Tak więc w okresie sezonów wiosennego i jesiennego 1927 r. założyło Koło łącznie 38 doświadczeń. Rawskie Koło Doświadczalne pracuje w szczególnie ciężkich warunkach ze względu na niezwykle trudne środki komunikacji. Nie bez znaczenia jest też niedostateczny budżet, który nie może objąć pomocy dla kierownika w okresie przynajmniej najpilniejszych zajęć doświadczalnych. Działalność Koła rozdziela się na 16 gospodarstw o obszarze ogólnym Koła 6000 ha ziemi ornej i łąk. — Budżet Koła na rok gospodarczy 1927/28 wynosi 6000 zł.

Tarnopolskie Koło Doświadczalne, z siedzibą w Tarnopolu, założone zostało 21. III. 1927 r. z inicjatywy tamtejszych ziemian na zebraniu organizacyjnem w Tarnopolu. Posiada ono nieco odrębnie utworzony zarząd składający się z p. Wiktora Czarkowskiego-Golejewskiego jako prezesa, p. inż. Kazimierza Szweitzera jako wiceprezesa, p. Kazimierza Garapicha, oraz p. Juljusza Friedberga, oraz Komisję Rewizyjną złożoną z pp. Stanisława Kozłowskiego i Wacława Małachowskiego. Kierownikiem Koła Doświadczalnego jest inż. Kazimierz Saloni. Do szczególnej, a godnej podkreślenia, działalności tego Koła należy prowadzenie przez kierownika badań w kierunku uszlachetnienia miejscowej pszenicy, oraz owsa, ze względu na lokalne warunki t. zw. „zimnego Podola". Z przyczyn późnego zawiązania się w sezonie wiosennym 1927 objęło Koło doświadczenia organizowane tam poprzednio przez T-wo Gospodarskie u poszczególnych członków w jesieni w ilości 17, samo zaś założyło 10 doświadczeń ścisłych, zużywając na to 220 kg nawozów i 115 kg nasion wraz z 450 kg sadzeniaków. W sezonie jesiennym 1927 r. założyło Koło 15 doświadczeń ścisłych, zużywając na to 2960 kg nawozów, oraz 650 kg nasion. Razem z przejętemi od Wydziału Doświadczalnego Towarzystwa doświadczeniami z sezonu jesiennego 1926 założyło to Koło w czasie od sezonu jesiennego 1926 do jesiennego 1927 r. 42 doświadczeń ścisłych. Działalność tarnopolskiego Koła rozciąga się na gospodarstwa położone w granicach powiatów Tarnopol, Skałat, Zbaraż i Trembowla. Jest to bezwzględnie nadto rozrzucona powierzchnia, aby ułatwiała kierownikowi Koła właściwe sprawowanie przez niego obowiązków, ze względów utrudnionych środków komunikacyjnych. To też ostatnio członkowie Koła uznali za wskazane ograniczyć swój teren działania, czego się spodziewać należy w najbliższym czasie. Koło pracuje na terenie 23 gospodarstw o ogólnym obszarze 12.450 ha ziemi ornej, łąk i pastwisk. Budżet Koła Doświadczalnego wynosi 6.450 zł na rok gospodarczy 1927/28.

Pokuckie Koło Doświadczalne z siedzibą w Gwoździcu założone zostało 19. V. 1927 na Zjeździe Organizacyjnym w Gwoździcu z inicjatywy tamt. ziemian, prowadzących oddawna przy pomocy T-wa Gospodarskiego prace doświadczalne. Posiada ono zarząd składający się z p. Zdzisława Czaykowskiego jako prezesa, p. Aleksandra Sadowskiego, jako wiceprezesa, oraz Komisji Rewizyjnej złożonej z pp. Jana Wielowieyskiego, Leszka Bańkowskiego, oraz Adolfa Staudigla. Kierownikiem Koła jest p. Kazimierz Jaworski. Koło Pokuckie postawiło sobie za zadanie ograniczenie swej działalności do pszenicy i buraka cukrowego, z dopuszczalnemi oczywiście wyjątkami — weszło więc na drogę popieranej przez nas specjalizacji. Terenem jego działania są gospodarstwa w granicach powiatów Śniatyn, Kołomyja i Horodenka. Jest to obszar prawdopodobnie również nadto znaczny, nie można jednak o doświadczeniu w tym kierunku tu jeszcze nic powiedzieć, gdyż Koło to zaledwie rozpoczęło swe prace. Prace te postąpiły — co podkreślić należy z całem uznaniem — niezwykle szybko naprzód. Posiłkując się pomocą asystenta, Koło to rozwinęło przedewszystkiem cały wysiłek dla zorganizowania sieci stacyj meteorologicznych na swem terenie i przed zapadnięciem zimy posiadać będzie u siebie jedną stację II rzędu (subwencjonowaną przez cukrownię w Horodence), trzy stacje III rz., oraz 19 stacyj IV. rzędu. Przy pomocy kwalifikowanego personelu zostały tu przed zakładaniem doświadczeń podjęte wstępne badania i określenia polowe gleb, dające kierownictwu Koła możność właściwego umieszczenia doświadczeń. Koło przyczyniło się do zorganizowania wspólnie z O. T. G. w Kołomyji pokazu nasiennego z końcem miesiąca sierpnia u. r. Nader żywa jest w tem Kole działalność porad sąsiedzkich, częstych Zjazdów urozmaicanych, jak ostatnio, pokazem orki motorowej. Tak sprężystą organizację jednostki, która zaledwie rozpoczęła swą działalność, zawdzięczać należy wyłącznie Zarządowi tego Koła stojącemu na wysokości swego zadania, a dalej pełnemu zrozumieniu idei u samych członków. Nie można tu również przemilczeć znacznego i ofiarnego stanowiska cukrowni w Horodence, która weszła również w skład członków Koła. Koło to założyło w sezonie jesiennym 1927 r. ścisłych doświadczeń 15, zużywając do tego 11722 kg nawozów, oraz 300 kg nasion. Koło to posiada 23 zrzeszonych gospodarstw w tem cukrownię w Horodence i Szkołę Rolniczą tamże. Obszar działania Koła wynosi 7000 ha — budżet zaś na rok gospodarczy 1927/28 zamyka się kwotą 12.000 zł.

Borszczowskie Koło Doświadczalne założone zostało w dniu 2. VI. 1927 r. na Zebraniu Organizacyjnem w Borszczowie posiadając, jak to już wspominałem, w odróżnieniu od dotychczas wymienionych Kół regulamin, dostosowany do udziału w pracach Koła małorolnych. Istotnie Koło to posiada 50% członków małorolnych, poniżej 25 ha obszaru roli. Zarząd tego Koła składa się z Agenora hr. Gołuchowskiego, jako prezesa, p. Stanisława Skowrońskiego, jako wiceprezesa, oraz Komisji Rewizyjnej, złożonej z pp. Kazimierza Krawackiego, Bolesława Banatowskiego, oraz Witolda Zaleskiego. Terenem działania Koła są gospodarstwa rolne zrzeszonych, leżące na obszarze powiatu borszczowskiego. Z przyczyn niemożności znalezienia odpowiedniego kierownika Koła, Koło to nie mogło rozpocząć prac w sezonie jesiennym 1927 r. Do Koła należy 20 członków przedstawiających obszar 7.500 ha. Budżet tego Koła na rok gospodarczy 1927/28 wynosi 6.500 zł. (Obecnie obowiązki kierownika Koła pełni inż. J. Witkowski — przyp. Red.).

Buczackie Koło Doświadczalne z siedzibą w Buczaczu, założone 9. VI. 1927 r. na Zebraniu Organizacyjnem

w Medwedowcach, z inicjatywy tamt. ziemian, posiada zarząd składający się z p. Jana Szawłowskiego, jako prezesa, p. Aleks. Marekowskiego, jako wiceprezesa, oraz Komisję Rewizyjną złożoną z pp. Władysława Gołębskiego, Bohdana Dunina i Bogumiła Skibniewskiego. Stanowisko kierownika Koła nie zostało dotąd obsadzone z tych samych powodów co w Kole borszczowskiem. (Obecnie obowiązki te pełni p. M. Więckowski — przyp. red.). Różnica w działalności polega tu wszakże na tem, że jesienne doświadczenia zaprojektowane na miejscu przez Wydział Doświadczalny wykonał personel wydelegowany przez T-wo Gospod., a opłacony przez Koło. Zgodnie z tem Koło założyło w sezonie jesiennym 1927 r. ścisłych doświadczeń 13, zużywając dla tego celu 2356 kg nawozów, oraz 190 kg nasion. Ilość członków Koła wynosi 15 gospodarstw, terenem działania jest powiat Buczacki, 5000 ha obszar gospodarstw zrzeszonych. Budżet na rok gospodarczy 1927/28 wynosi 6500 zł.

Opolskie Koło Doświadczalne założone 15. VIII. 1927 r. rozpoczęło natychmiast z chwilą ukonstytuowania się prace doświadczalne. Obejmuje gospodarstwa z terenu części powiatów Brzeżany, Podhajce, Rohatyn i powstało jako przeobrażenie istniejącego poprzednio Koła Porad Sąsiedzkich. Zarząd Koła składa się z p. Juljusza Wolfartha, jako prezesa, p. Romana Gołębskiego, jako wiceprezesa, oraz p. Aleksandra Krzeczunowicza jako członka Zarządu. W skład Komisji Rewizyjnej wchodzą pp. Kazimierz Gołębski i Andrzej Rusocki. Obszar użytków rolnych zrzeszonych w Kole przedstawia 4.792 ha przy ilości 18 gospodarstw członkowskich. Budżet Koła wynosi 12000 zł. Na uwagę szczególną zasługuje tu nader energiczna akcja porad sąsiedzkich, której wyniki już dziś są bardzo widoczne. Leżąc na terenie charakteryzującym się specjalnemi warunkami gleby i klimatu, podobnemi dla wszystkich zrzeszonych w Kole gospodarstw, Koło postawiło sobie, słusznie i bardzo celowo, jako pierwszy punkt podstawowych czynności doświadczalnych zaopatrzenie się w odpowiednio rozmieszczone stacje meteorologiczne. Zgodnie z tem Koło to posiada 5 stacyj ombrometrycznych (IV rzędu) w wybranych punktach krańcowych, charakterystycznych warunkami gleby i klimatu. Podkreślić tu należy szczególnie wysokie zrozumienie idei pracy u członków Koła, co ujawnia się w znacznych prerogatywach jakie posiada Zarząd Koła. Koło to zdołało już w sezonie jesiennym u. r. założyć 15 doświadczeń nawozowych, 7 odmianowych, oraz 1 uprawowe, czyli razem 23 doświadczeń ścisłych. Kierownikiem Koła Doświadczalnego jest p. Z. Ciecholewski *).

*) Prócz powyższych Kół, zorganizowały się w początkach b. r. Koła Dośw.: Bóbreckie i Żydaczowskie.

Starałem się możliwie szczegółowo przedstawić cele i zasady organizacji wschodnio-małopolskich Kół Doświadczalnych. Jak z materjału tego sądzić można, organizacja ta jest u nas zaledwie w zaczątkach rozwoju i zapewne jeszcze przechodzić może pewne cieniowanie, by zaspokoić wszelkie, tak przez rolnictwo lokalne, jak i przez nasze T-wo, odczuwane potrzeby.

Z drugiej zaś strony rozwój tych placówek na naszym terenie działania i wyniki jakiemi bądź co bądź pochwalić się wobec innych możemy, stwarzają w nas świadomość, że kierunek, jaki doświadczalnictwu zbiorowemu nadaliśmy od roku 1926, jest właściwy i, że odpowiada potrzebom naszego rolnictwa.

Komitet Tow. Gospodarskiego kierując się zasadą, że Koła Doświadczalne, przy nim się dotychczas grupujące, powinny same się wypowiedzieć o odczuwanych potrzebach, niedomaganiach itp., zwołał do Lwowa u. r. I. Walny Zjazd informacyjny Wschodnio-Małopolskich Kół Doświadczalnych. Celem tego Zjazdu będą:

1) przedstawienie zainteresowanym przedstawicielom Kół, oraz innych instytucyj sprawozdania z działalności dotychczasowej,

2) usłyszenie bezpośrednio sprawozdań dla dokładniejszego zapoznania się zarazem z potrzebami Kół,

3) wywołanie pouczającej dyskusji, któraby miała udoskonalić metody organizacji i ustaliła nawet do pewnego stopnia kierunki dalszej pracy, odtąd już zupełnie sharmonizowanej z poczynaniami Towarzystwa,

4) zapoznanie wzajemne poszczególnych jednostek ze sobą i stworzenie na przyszłość podstawy do podobnych stałych corocznych zjazdów we Lwowie,

5) wreszcie udzielenie personelowi wykonawczemu Kół wszelkich potrzebnych wskazówek i usprawnienia na tej drodze ich działalności ku ogólnemu pożytkowi rozwijającej się tak pomyślnie pracy doświadczalnej na terenie wschodniej Małopolski.

Znaczenie, jakie organizacji naszych Kół Doświadczalnych zaczyna przypisywać Rząd i miarodajne sfery doświadczalne w naszem Państwie, nie jest wynikiem naszych starań. Nie może ulegać żadnej wątpliwości, że ten stan organizacji, w jakim się znajdujemy obecnie, jest przedewszystkiem rezultatem pracy i wysiłków samych członków! Stwierdzić to należy z całym naciskiem, zaznaczając wielkie zrozumienie wśród sfer rolniczych naszej dzielnicy, która zawsze stawała pierwsza do celowej i trudnej pracy dla naszego Państwa. Nie mogę ze stanowiska urzędu — jaki piastuję — nie wspomnąć również o wysiłkach wszystkich Panów Kierowników Kół i ich asystentów i na tem miejscu imieniem T-wa wyrażam Im podziękowanie, zachęcając do dalszej wytrwałej pracy.

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

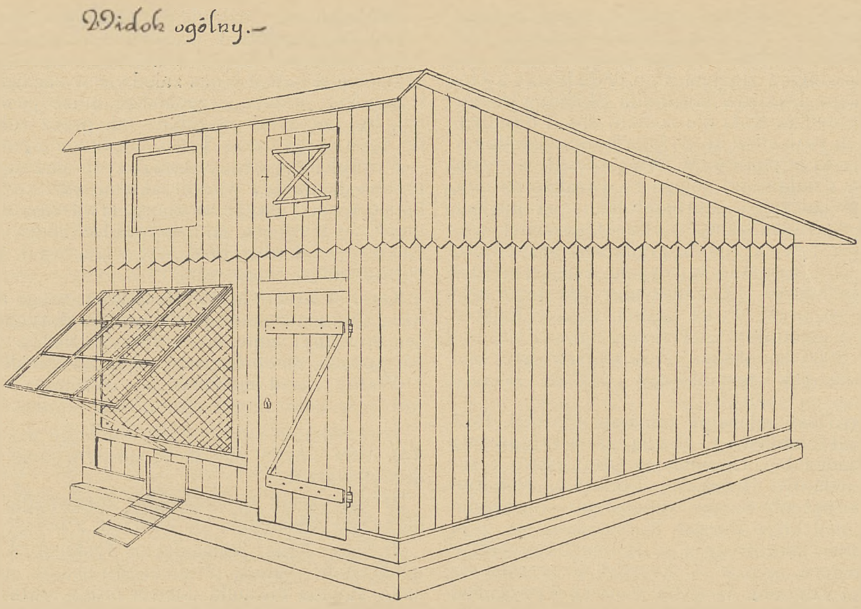
Wpływ stosowania nawozów sztucznych na podniesienie produkcji rolnej. »Rolnik Śląski« omawia wyniki badań statystycznych nad konsumpcją nawozów sztucznych i produkcją rolniczą, ogłoszone przez Syndykat Propagandy Stosowania Nawozów Sztucznych we Francji, przyczem wyciąga wnioski następujące:

1) Polska konsumuje nikłe ilości nawozów sztucznych i przeciętne plony z ha znacznie odbiegają od produkcji zachodnich sąsiadów. Należy więc uświadomienie rzesz rolniczych, w kierunku stosowania nawozów sztucznych, stale pobudzać i rozwijać, gdyż w dużej mierze od tego zależne jest bogactwo kraju.

2) Polska posiada własne źródła nawozów sztucznych, zarówno azotowych, fosforowych, jak i potasowych, nie ma też powodu faworyzowania jednego tylko z nawozów pomocniczych. Ustosunkowania azotu do fosforu i potasu jest w naszych glebach wadliwe, i omijanie nawozów fosforowych jest zgubne z punktu widzenia racjonalności stosowania nawozów pomocniczych.

Przyczynek do badań nad polaryzacją i asymetrją chemiczną w burakach cukrowych. P. Paderewski z Kutna przedstawił na zebraniu Wydziału Doświadczalno Naukowego w Warszawie wyniki badań przeprowadzonych w sprawie powyższej.

Mianowicie: W 1926 r. podjęto w Stacji Doświadczalnej w Kutnie próbę zbadania ciągłości pobierania pierwiastków odżywczych przez burak cukrowy w ciągu wielu etapów rozwoju. W czasie badania okazało się, na podstawie całego szeregu analiz chem., że jednostki bliżej siebie rosnące bardziej różnią się składem chemicznym, aniżeli dalej położone. W związku z tem zjawiskiem okazało się również, że bruzdy kłębów buraczanych, a co za tem idzie i cały rozkład systemu korzeniowego, nie jest przypadkowy, lecz ściśle zależy od wpływów sąsiednich. W zespołach jednostek buraczanych na normalnych plantacjach zdołano uchwycić sześć rodzajów prawidłowości. Odwracanie się bruzdek, a z tem i systemów korzenio-



Projekt kurnika

wych w zależności od wpływów sąsiedzkich, nazwano »polaryzacją chemiczną«. Przy badaniu bliższem tych zjawisk okazało się, że kłąb i korona buraka w przecięciach symetrycznych nie są identyczne i przedstawiają znaczne zróżnicowanie w składzie chemicznym. To różnicowanie składu chem. symetrycznych części buraka nazwano »asymetrją chemiczną«. Z wstępnych badań wynika, że zróżnicowanie jest większe w korzeniach, mniejsze w kłębach i prawdopodobnie potęguje się w miarę intensywności wzrostu rośliny.

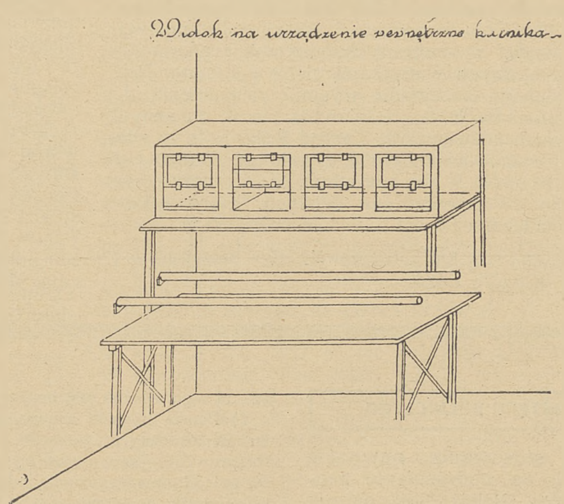
DROBNE PORADY GOSPODARCZE

Projekt wzorowego kurnika. Załączone ryciny przedstawiają kurnik drewniany, przykryty papą na podmurowaniu z cegieł, przeznaczony na 15 do 20 sztuk drobiu. Kurnik ten jest zwrócony frontem do południa, a dla uniknięcia przeciągów zaprojektowano drzwi i okno w tej samej ścianie. Wentylację kurnika zapewniają otwory w ścianie południowej, oraz otwór w stropie. Pod oknem umieszczono wybieg dla drobiu, żeby kury mogły swobodnie opuszczać kurnik i wracać do niego przy zamkniętych drzwiach.

Pod grzędami umieszczono deskę wysuwalną, tak zwaną »podgrzędną« dla łatwiejszego usuwania nieczystości. Grzędy są do zdejmowania, a dla wykorzystania miejsca nad grzędami umieszczono gniazda zatrzaskowe dla prowadzenia kontroli niesności. Podłogę stanowi glina twardo ubita.

Na miesiące zimowe kurnik taki trzeba zabezpieczyć »zachatą«, ewentualnie dać podwójne ściany z warstwą izolacyjną w środku lub lepianką stryszek napełnić słomą, a na okno na noc zapuszczać roletę z maty słomianej. Temperatura w kurniku nie powinna opadać poniżej 0.

N.



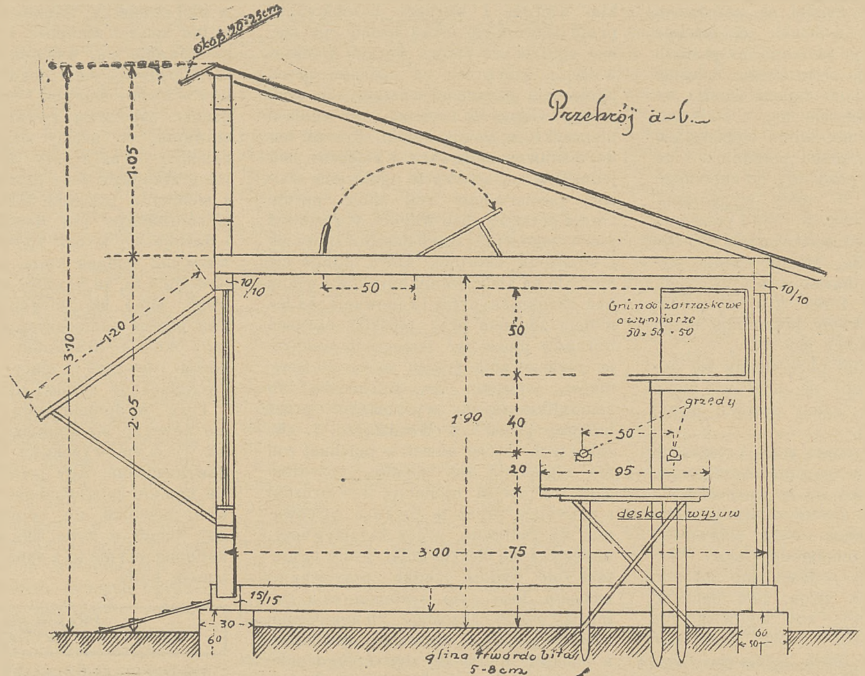
Pastwiskowy chów świń. »Przegląd Hodowlany« pisze w tej sprawie co następuje:

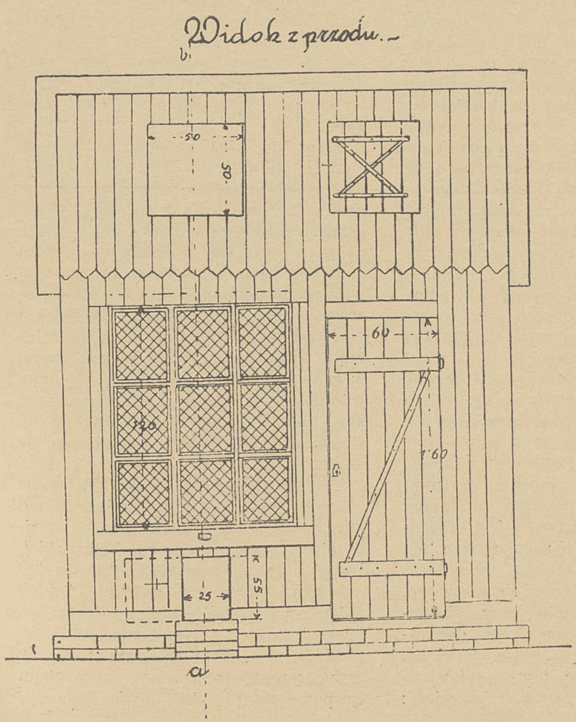
Paśnik na koniczynie obfity w zupełności wystarcza dla matek i dla dorosłych świń, na niekorzyść więc wychodzi trzodzie, o ile przy dobrej gorliwości, zwierzęta niepotrzebnie karmią paszą dodatkową w domu. Jedynie świniom rosnącym dajemy mały dodatek paszy treściwej w domu. Matki prośne chodzą na paśniku, aż do samego oprosienia, pożądanem jest jednak, na 2 tygodnie przed oprosieniem dodawać mały dodatek w domu, aby uniknąć zbyt gwałtownych przejść, do innej karmy. Po oprosieniu matki zostają przez 2 tygodnie w chlewie, jednak już po tygodniu mogą dostawać w klątce dodatek świeżo ściętej zielonej koniczyny.

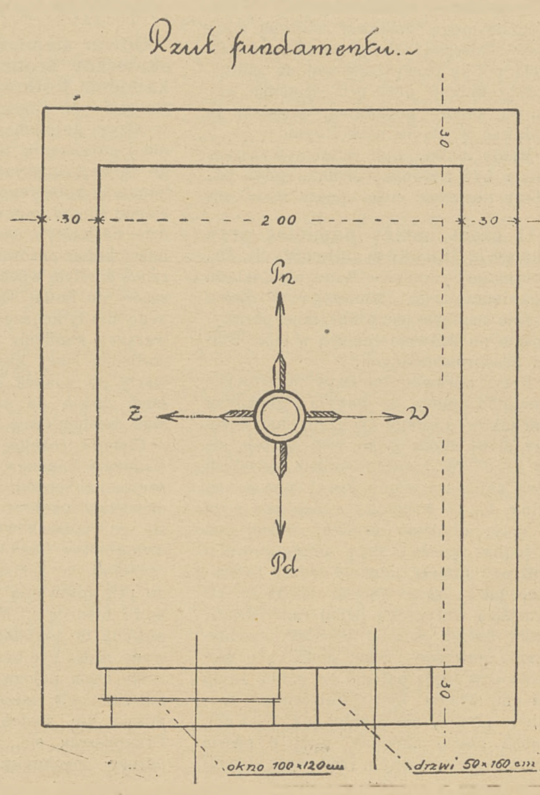
Po upływie tego czasu wypędza się je w początkach raz, a potem 2 razy na koniczynę, podczas gdy prosiaki zostają narazie w domu.

Koniczyna przy dobrym urodzaju może być ostrożnie spasana już w roku wysiewu, do głównego zaś użytku może służyć dopiero w rok po wysianiu. Przy paśnikach na koniczynie z siewu głównego rozpoczyna się pasienie, zależnie od wzrostu, w początkach lub środku maja i trwa do października, do pierwszych przymrozków, kiedy pasienie już należy skończyć.

By otrzymać dobre rezultaty przy spasaniu, koniczyna musi być zawsze młoda i dlatego na wiosnę z wypędzaniem nie należy zbyt długo zwlekać.


Przekrój a-b.
okap 20-25 cm
1.05
3.10
1.20
2.05
10/10
50
Gniazdo zatrzaskowe o wymiarze 50x50 · 50
50
grzędy
1.90
40
20
95
deska wysuw
3.00
75
15/15
30
60
glina twardo bita 5-8 cm


Widok z przodu.
b
50
50
60
1.20
1.60
25
55
a


Rzut fundamentu.
30
30
2 00
30
Pn
Z
W
Pd
30
okno 100x120 cm
drzwi 50x160 cm

Paśnik przeznaczony dla świń musi być podzielony na kilka działek, zależnie od ilości pasionych sztuk.

Najlepiej o ile działki są podzielone siatką drucianą, z braku tej granice musimy wyznaczyć palikami, by pastuch mógł się łatwiej orjentować. Zależnie od spasania, działki należy kosić, by koniczyna nie starzała się, a stale odrastała. Przeważnie świnie wypędza się 2 razy dziennie, przed południem i po południu, gdzie pozostają do zupełnego najedzenia się. W upały wypędzamy o godzinie 6, nawet 5 rano i pozostają do 8. Drugi raz pod wieczór. O ile paśnik jest blisko, można świnie wypędzać częściej, nawet 4 razy na dzień, rano o godzinie 4 raz, o 9, po południu o 3 i o 7. Wtedy potrzebują mniej czasu do najedzenia się.

O ile ze świńmi obchodzimy się dobrze i przyzwyczają się, dość duże stado wypędzać może jeden pastuch nawet bez pomocy psa.

Pojenie świń czystą wodą i resztkami z mleczarni, o ile znajduje się w gospodarstwie, odbywa się po przypędzeniu do domu, gdzie świnie winny pozostawać na okólnikach. Jako schronisko podczas nocy, niepogody i słoty, wystarczają szałasy z desek lub chróstu, osłonięte z 3-ch stron, pod dachem. Dbać powinniśmy, aby legowisko dla matek było suche i często zmieniane. Nie należy dla świń wystawiać zbyt kosztownych budynków z cegły i cementu, które często przynoszą nam straty, świnie daleko lepiej hodują się w pomieszczeniach skromnych i prymitywnych.

Przy chowie pastwiskowym, świnie w zimie mogą dostawać siekaną marchew z sieczką lub plewami, z dodatkiem pół kg paszy treściwej na sztukę. Należy unikać przy tym systemie wychowu karmy gotowanej, a należy ją podawać w stanie naturalnym.

Młode matki, nim całkiem wyrosną, winny być trzymane osobno, gdyż powinny dostawać nieco paszy treściwej.

O czem należy pamiętać przy zasiewie buraków cukrowych. Dr. Benjamim Cybulski w Biuletynie Zakładu Doświadczalnego Rolniczego w Sielcu podaje następujące praktyczne porady, oparte na doświadczeniach w tejże Stacji przeprowadzonych.

Przy uprawie buraków cukrowych pamiętać należy, że jednym z głównych warunków dobrego urodzaju jest wczesny siew, skoro tylko rola ogrzeje się do 5—6°. W doświadczeniach sieleckich stale najlepszy wynik dawał siew w terminie 1—15 kwietnia, opóźnienie poza 1 maja obniżało urodzaj więcej niż o jedną trzecią. Przy przygotowaniu roli pod buraki, musimy zacząć podobnie, jak i przy jarych zbożach, od przejścia roli włóką jeden raz i drugi, który ma za zadanie również przemieszanie nawozów. Siew siewnikiem rzędowym w rzędy odległe od siebie 40 do 45 cm, winien być uskuteczniony możliwie płytko, nie głębiej jak 1—2 cm. Jasna rzecz, mówimy tutaj o siewie płaskim, zwyczajnym rzędowym siewnikiem. Dla niedopuszczenia do zbytniego zagłębiania się redliczek, rolę przed siewem buraków walcuje się ciężkim gładkim walcem i wzrusza bezpośrednio przed siewnikiem lekką broną, po siewie ugniata się znowu ciężkim gładkim walcem, który ma za zadanie, przez ugniecenie wierzchnej warstwy zapewnić dostęp wilgoci do nasienia oraz wgnieść nieprzykryte ziemią kłębki. System ten do niedawna stosowany i zalecany, ma jednak tę złą stronę, że ugnieciona walcem powierzchnia roli silnie paruje i traci przez to dużo wilgoci, w razie zaś pierwszego silniejszego deszczu zlewa się i wytwarza skorupę, która odbija się ujemnie na kiełkowaniu buraków i winna być skruszona przez bronowanie, to też mojem zdaniem przy płaskiej uprawie buraków może być szczególnie wskazane zastosowanie tępych redlic do siewników, systemu Dr. Burmestra lub zmodyfikowanych, wyrabianych przez fabrykę „Unia“ w Grudziądzu, t. zw. zakrytych, które nawet w pulchnej roli nie zagłębiają się zanadto, przyczem ciężarem swym ugniatają dno bruzdki i pozwalają przez to uniknąć walcowania. Za redliczką, prócz zagartywaczy, umieszcza się ciężkie rolki, które ugniatają rolę wzdłuż rządka, przyciskając nasienie. Przy tym systemie rola pomiędzy rzędami zostaje nieugnieciona, zachowuje więc normalną strukturę, a ponadto unika się zbytecznego udeptywania roli przez inwentarz roboczy. Rządki są odrazu znaczne, tak że możemy jeszcze przed skiełkowaniem buraków i ukazaniem się ich na wierzchu, przystąpić do motyczenia i zniszczyć przez to pierwsze chwasty.

Odwar siemienia lnianego jako skuteczny środek do zwalczania kamienia kotłowego. W »Przemyśle Rolnym« P. Zmogus podaje pod powyższym tytułem uwagi co do znaczenia i stosowania tego środka, uznając go za najskuteczniejszy do zwalczania kamienia kotłowego. W tym celu należy siemię lniane zaparzyć we wrzącej wodzie, najlepiej w osobnem naczyniu zewnątrz kotła parowego, poczem wytworzoną emulsję wpuścić zapomocą pompy ssącej do kotła. Odwar siemienia lnianego nie tylko zapobiega tworzeniu się warstwy kamienia kotłowego, ale także rozluźnia stary kamień kotłowy, przywarty do ścianek kotła, o tyle, że kamień opada na dno kotła i może być stąd mechanicznie usunięty.

Dodatni rezultat stosowania emulsji siemienia lnianego zdobywa się właściwie tanim kosztem. Cena siemienia jest niewielka, około 1 zł za 1 kg, zużywa się go stosunkowo niewiele, przytem wyługowane siemię można skarmiać świniami, a zainstalowanie przyrządu do przygotowania odwaru jest stosunkowo niedrogie. Wreszcie sposób ten posiada tę dogodną stronę, że zastosowany może być bez analizowania wody.

Na czem polega dobroczynne działanie siemienia lnianego z całą dokładnością nie zostało jeszcze ustalone. Przypuszcza się, że jest to zjawisko natury mechanicznej, a mianowicie: subtelny śluz, wydzielający się z siemienia, bardzo szybko w wodzie się rozchodzi, otacza wszelkie zawieszone w niej cząsteczki mineralne, które tracą w ten sposób zdolność wzajemnego cementowania się, wskutek tego z łatwością obsuwają się i opadają do błotników w formie namułu. Namuł ten można usunąć zapomocą zwykłego przedmuchiwania, co należy uskuteczniać codziennie — aż z rury spustowej zacznie przechodzić dość czysta woda. Śluz z siemienia przenika także przez pory sformowanego już dawniej kamienia i dostaje się w ten sposób aż do powierzchni ścianek kotła, co w rezultacie powoduje to, że warstwy kamienia kotłowego same się odrywają i opadają. Ten proces samooczyszczania się kotła trwa około 4—6 tygodni. Wtedy trzeba kocioł otworzyć i stary rozmiękczony i potrzaskany kamień usunąć.

Przy wydmuchiwaniu kotła naogół nie powinno się spuszczać wody więcej niż 3—4 cm wysokości w szkiełku wodowskazowem. Aby jednak w tym czasie namułu mogło odejść jak najwięcej, wodę powinno się odpuszczać wtedy, gdy namuł w kotle się ustoi, a więc najlepiej czynić to z rana przed podpalaniem kotła.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Ruch spółdzielczy w Finladji (wrażenia z wycieczki) napisał Edmund Zalewski — Warszawa, 1928. Wydawnictwo Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczyposp. Polskiej, str. 40.

Przed 16 laty, t. j. w r. 1912 wyszła z druku sympatyczna książeczka p. Marji Dąbrowskiej, p. t. »Finlandja, wzorowy kraj kooperacji«. Służyła ona długi czas budowniczym kooperacji w Polsce, tak rolnym, jak i spożywców, z dobrym skutkiem, jako wzór dla pracy u nas. W ostatnich latach wyczerpała się zupełnie w handlu księgarskim.

Przez ten czas zmieniło się w całej Europie, a więc i w Finlandji — bardzo wiele. Finladja, podobnie, jak Polska, odzyskała całkowicie swą niezależność narodową i dzięki temu mogła poświęcić swe siły normalnym pracom nad rozwojem społeczno-kulturalnym i ekonomicznym narodu. W dziedzinie rozwoju kooperacji doszła tak daleko, że jeden z jej pionjerów, b. premjer rządu fińskiego, p. Väinö Tanner, został w roku ubiegłym powołany na przewodniczącego Międzynarodowego Związku Spółdzielczego — godność piastowana dotychczas prawie wyłącznie przez anglików.

To też dobrze się stało, że wyszła obecnie książeczka nowa, dająca czytelnikowi zarys rozwoju i obecny, najświeższy stan kooperacji finlandzkiej. Uwzględnia ona przedewszystkiem kooperację spożywców, poświęca jednak jeden rozdział także innym formom kooperacji (mleczarskiej, ubezpieczeniowej, kredytowej i in.). Pierwsze rozdziały poświęcone są opisowi ogólnego stanu gospodarczego i kulturalnego Finlandji,

oraz historji jej rozwoju. Cały szereg instytucyj, obrazujących żywotność ruchu spółdzielczego w tym kraju, podnosi wartość tej, jedynej dziś na ten temat, książki w publicystyce polskiej. Obfite dane liczbowe oparte są na bogatym materjale zebranym przez autora podczas pobytu w Finlandji w lecie 1927 r. Dla spółdzielców niezbędna — staje się książka ta także koniecznem uzupełnieniem istniejących w literaturze naszej ogólnych prac o Finlandji (Studnickiego i Wasilewskiego), które niewiadomo dlaczego, ruchowi spółdzielczemu żadnego rozdziału nie poświęcają.

Pierwszy Polski Przewodnik Adresowy Ogrodnictwa i działów pokrewnych. Rok I. 1928. Wieliczka 1928, pod redakcją inż. Bronisława Lisaka.

Ogrodnictwo i pokrewne mu zawody nie są jeszcze w zupełności zorganizowane, dlatego orjentowanie się w tym dziale produkcji jest bardzo utrudnione i każdy poszukujący jakiegoś artykułu ogrodniczego nie wie gdzie i jak go szukać. Tosamo jest jeśli chodzi o wykształcenie czy piśmiennictwo ogrodnicze. Książka ta postawiła sobie za cel skupienie wszystkich wiadomości i informacyj o wszystkich działach ogrodnictwa w Polsce. Informuje zatem o piśmiennictwie i literaturze ogrodniczej, o szkolnictwie i doświadczalnictwie, o związkach i organizacjach ogrodniczych i pokrewnych, a wreszcie o handlu i przemyśle ogrodniczym, przetwórniczym i działach takich jak chmielarstwo, pszczelnictwo, wikliniarstwo, jedwabnictwo i zioła lecznicze. Materjał jest bardzo wyczerpująco i przeglądowo zestawiony, podzielony na działy dobrze oddzielone, łatwość w wyszukaniu potrzebnych danych jest duża. Informacyj wyczerpujących znajduje się bardzo wiele. Redakcja zdając sobie sprawę, że wobec pierwszego wydania książki tego typu, mogą być jeszcze braki i niedokładności, prosi o udzielanie jej uwag i wskazówek.

Książka ta zapełnia wielką lukę w naszem życiu ogrodniczem i rolniczem, zasługuje zupełnie na to by znaleść się w rękach wszystkich mających cośkolwiek do czynienia z ogrodnictwem.

Z. C.

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

V. Walne Zebranie członków Towarzystwa Hodowców Drobiu i Królików we Lwowie, założonego z inicjatywy i pod patronatem Towarzystwa Gospodarskiego Wsch. Mał. odbyło się dnia 14 marca br.

Obradom przewodniczył prezes Prof. Dr. Zygmunt Markowski, Rektor Akademji Medycyny Weterynaryjnej.

Sprawozdanie z działalności za r. 1927 i ze stanu kasy przedstawił sekretarz Towarzystwa Hodowców i inspektor T. G. p. Józef Victorini.

Ze sprawozdania sekretarza zasługuje na wzmiankę, że urządzono w r. 1927 III targ drobiu, gołębi i królików na Targach Wschodnich, który trwał od 4 do 11 września.

Razem wystawiono — nie licząc kanarków — 567 sztuk drobiu, gołębi i królików.

Wynik kupna i sprzedaży eksponatów przewyższał pod względem wysokości poprzedni targ z r. 1926, sprzedano bowiem w r. 1927 eksponatów za 3237 zł. czyli za 1413 więcej niż w r. u. Sprzedaż obejmowała 47.4% nadesłanych okazów.

Na częściowe pokrycie kosztów urządzenia III targu drobiu etc. udzielił Państwowy Bank Rolny zasiłek w kwocie 1000 zł, zaś Tow. Gospodarskie pokryło niedobór w sumie 473 zł.

Ogólny obrót pieniężny III targu drobiu gołębi i królików wynosił 6712 zł.

Poza temi zewnętrznemi objawami działalności Towarzystwa, nadano bezpłatnie członkom liczne stacje drobiu zarodowego i królików z zastrzeżeniem zwrotu odpowiedniej ilości młodzieży i załatwiono szereg korespondencyj, udzielając informacyj na rozmaite zapytania w sprawie zasad hodowli, żywienia, pielęgnowania drobiu, pośredniczono w ułatwianiu zbywania i nabywania zwierząt zarodowych etc.

Licząc się z ekonomiczną doniosłością produkcji hodowli drobiu i potrzebą jak najżywszego szerzenia wiadomości o jej współczesnych zasadach Wydział, na wniosek prezesa Markowskiego, postanowił rozpocząć w najbliższym czasie wydawnictwo fachowego czasopisma p. t „Hodowca Drobiu“, jako organu Tow. Hod. Drobiu i Sekcji Chowu Drobiu Tow. Gosp.

Z kolei dokonano wyborów uzupełniających do Wydziału, wybierając doń p. Janusza Greffnera i inż. Jana Langiera zaś do Komisji Rewizyjnej p. Aniele Longchamps, Annę hr. Drohojowskę i p. Jana Pichlera.

W dyskusji, która rozwinęła się w ciągu obrad, uchwalono wziąć gremialnie udział w Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w r. 1929.

Przyjęto wnioski p. Inż. Langiera, by zwrócić się 1) do Ministerstwa Reform Rolnych o udzielenie Towarzystwu z gruntów podlegających parcelacji pewnego obszaru na stworzenie na nim doświadczalnej fermy drobiowej i 2) do Ministerstwa Rolnictwa o spowodowanie Państwowego Banku Rolnego do udzielania małorolnym pożyczek w kwotach od 500 zł do 3000 zł na budowę i wyposażenia praktycznych, współczesnych pomieszczeń dla drobiu oraz 3) w sprawie potrzeby wprowadzenia pewnych zmian do nowej ustawy weterynaryjnej w kierunku izolacji drobiu, podejrzanego o cholerę.

Na wniosek p. Szajowskiego uchwalono zwrócić baczniejszą uwagę na spopularyzowanie hodowli królików, przyczem p. Langierowa zwróciła uwagę na nowo powstałą pracownię białoskórniczą i garbiarską Krajowego Patronatu dla Rękodzieła i Przemysłu. W tej pracowni będą wyprawiane i przygotowywane do konfekcji skórki królicze, co w wysokiej mierze podniesie opłacalność ich hodowli.

Omawiając sprawę miejscowych wystaw i pokazów drobiu, gołębi i królików uchwalono uprosić prezesa Towarzystwa p. Markowskiego, by zechciał osobiście interwenjować u Komisarza Rządu m. Lwowa w celu uzyskania odpowiedniego miejsca na tego rodzaju wystawy które mają we Lwowie doniosłe znaczenie pedagogiczne i zarazem gospodarcze.

Przy zakończeniu obrad uchwalono, na wniosek przewodniczącego, wyrazić podziękowanie p. insp. Victoriniemu za jego bezinteresowną i wydatną pracę dla dobra Towarzystwa.

Zwalczanie raka ziemniaczanego. Województwo Stanisławowskie wysłało do Starostw okólnik, w którym zwraca uwagę na niebezpieczeństwo zawleczenia raka ziemniaczanego, przy okazji sprowadzania ziemniaków nasiennych. Przypomina przytem rozporządzenie P. Prezydenta Państwa z 19 lutego 1927 nakazujące obowiązkowe zgłaszanie do Starostw przez urzędy gminne, oraz do Stacji bot. rolniczej we Lwowie wypadków wystąpienia tej choroby.

Polski Związek Jeździecki. Dzień 18 lutego r. b. był, jak pisze „Jeździec i Hodowca“, historycznym w dziejach polskiego jeździectwa. W dniu tym powstał „Polski Związek Jeździecki“ (P. Z. J.), obok polskiej nazwy używający miana „Fédération Nationale Polonaise des Sports Equestres“. Celem tej instytucji jest łączyć wszystkie stowarzyszenia w Polsce, uprawiające sporty hippiczne i przedstawiać ich interesy za granicą.

Prezesem zarządu został płk. S. G. Brochwicz-Lewiński, szef dep. kawalerji min. spr. wojsk.; pierwszym wiceprezesem p. Fryderyk Jurjewicz, dyr. dep. chowu koni; 2-im — jen. bryg. Sochaczewski dow. VII bryg. kaw.; członkami zarządu: płk. S. G. Anders, Józef hr. Breza, p. Jerzy Ciechomski, rtm. Leon Kon, ppłk. S. G. Machalski, mec. Michalski, gen. Lamezan, płk. Skotnicki, płk. Dunin-Wolski.

Konferencja w sprawie uprawy chmielu na Wołyniu. Jak donosi „Dzień Polski“ w dniu 27 ub. m. w Łucku w lokalu Wołyńskiego Tow. Rolniczego odbyła się pod przewodnictwem prezesa Wołyńskiego Tow. Chmielarskiego p. Wacława Stobnickiego konferencja w sprawie uprawy i produkcji chmielu na Wołyniu.

Ogólną sytuację, w której się znajduje chmielarstwo w Polsce, oraz cel i kierunki, w jakich rozwijać się winna uprawa chmielu, w obszernym szczegółowo opracowanym referacie, przedstawił p. prezes Stobnicki.

Podczas ożywionej dyskusji omawiano sprawy: podziału Polski na rejony chmielarskie, w zależności od warunków i zadań poszczególnych dzielnic kraju. Ustalono rejony następujące: Wołyń, b. Kongresówka, Małopolska i Wielkopolska. Następnie poruszono kwestję doświadczalnictwa i szkolnictwa. W Łucku, poczynając od 1 b. m. będzie otwarta szkoła chmielarska z kursem półtorarocznym. Szkoła ta funkcjonować będzie przy stacji doświadczalnej Woł. Tow. Rolniczego, pod kierownictwem wytrawnego hodowcy chmielu p. Składzińskiego. W toku dalszej dyskusji poruszono sprawę standaryzacji chmielu, która należy do wyjątkowo trudnych dla ostatecznego ustalenia i kwestję podjęcia na szeroką skalę walki z chorobami chmielu. W tym celu postanowiono zwrócić się do Ministerjum Rolnictwa z prośbą o poparcie i pomoc w tej ważnej akcji. W końcu postanowiono rozwinąć akcję kredytową, na budowę odpowiednich suszarni, rozszerzyć i kontynuować rozpoczętą sprzedaż komisową chmielu za pośrednictwem Woł. Banku Chmielarskiego w Dubnie, wreszcie nabyć na własność suszarnię i składy w Dubnie.

Ponieważ wszystkie, poruszone na konferencji tematy należą do wyjątkowo ważnych i wymagają ścisłego skoordynowania działalności wszystkich czynni-

ków zainteresowanych, celem uzgodnienia istniejących rozbieżności, uchwalono odbyć drugą z kolei konferencję w dn. 12 b. m. tym razem w Warszawie w lokalu C. T. R. z udziałem przedstawicieli Wielkopolskiego i Małopolskiego Tow. Chmielarskiego. Na konferencji tej zdecydowana zostanie także sprawa stworzenia Związku Chmielarskiego.

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU i ZAGR.

Album Pamiątkowy. Pułkownik W. Puchalski, znany Czytelnikom naszego pisma, ze swych zdjęć fotograficznych, ma zamiar wydać Album Pamiątkowy zamków, pałaców i dworów w Polsce z czasów powojennych z ilustracjami i w tym celu pragnie wykonywać zdjęcia fotograficzne osobiście. Sądzimy, że społeczeństwo ziemiańskie odniesie się przychylnie do tego wydawnictwa i poprze tę piękną inicjatywę. Adres Administracji: Lwów Nabielaka 49.

r.

Walka z rakiem ziemniaczanym w Anglji. Prof. E. Malinowski omawia w „Gazecie Rolniczej" powyższą sprawę, wykazując przedewszystkiem, że: zwalczanie raka sposobami chemicznemi, jako bardzo kosztowne, dające przytem małe wyniki, nie jest w Anglji stosowane. Wyzyskana jest natomiast własność, rzadko u innych chorób występująca, a polegająca na zupełnej niemożności atakowania niektórych odmian. Rak albo zaraża wyraźnie daną odmianę, albo jej nie zaraża w najmniejszym nawet stopniu. Odmiany albo podlegają rakowi całkowicie, albo są wobec niego odporne. Niema odmian, któreby podlegały mu dajmy na to, w 10%, lub 20%, jak to się często zdarza w stosunku do innych chorób. Choroba ta dziedziczy się według prawa Mendla.

Wobec możności podzielenia odmian na dwie, wyraźnie odróżniające się od siebie, grupy staje się rzeczą łatwą wprowadzenie w życie zakazu sprzedaży zarażonych bulw oraz nakazu hodowania wyłącznie odpornych odmian na terenach zarażonych. Rozporządzenie Ministerstwa Rolnictwa z r. 1923-go między innemi postanawia:

1. Bulwy ziemniaczane, zarażone rakiem nie mogą być sprzedawane, jakikolwiek byłby cel tej sprzedaży.

2. Właściciel terenu, na którym choroba ta pojawia się, obowiązany jest zawiadomić o tem władze.

3. Nie wolno uprawiać nieodpornych odmian na terenie zarażonym, przyczem inspektorowie Ministerstwa muszą sprawdzić w okresie wegetacyjnym, czy dane odmiany nie zawierają obcych domieszek, które mogłyby chorobie podlegać.

4. W razie wystąpienia zarazy na jakimś terenie inspektorowie Ministerstwa mają prawo żądać między innemi zniszczenia wszystkich części zarażonych roślin z wyjątkiem bulw oraz przegotowania bulw.

W rozporządzeniu tem jest wiele innych punktów ważnych.

Świadectwo dotyczące odporności odmian na raka wydaje i odpowiednie badania przeprowadza „Potato Testing Station" w Ormskirk (Lancashire). Jest to filja Instytutu Botaniki Rolniczej, związanego z Uniwersytetem w Cambridge. Ormskirk istnieje już od lat 15-tu. Dziś prowadzi się tam ocenę odmian również dla kontyngentu. Między innemi firma Vilmorin'a przysyła tam swoje odmiany do zbadania, czy są odporne na raka. Widziałem też bulwy, nadesłane w tym celu z Weibullsholmu ze Szwecji oraz z Niemiec. Mówiono mi, że z Polski nie było dotąd zgłoszeń. Firmy prywatne, jeśli chcą mieć zaświadczenie Ormskirk'u, winny wysłać tam 35 bulw danej odmiany oraz 10 szylingów. Okolice Ormskirk są zarażone. Badania nad odpornością prowadzi się w polu w warunkach naturalnych oraz w pracowni, zarażając je sztucznie.

„Straż Mogił Polskich Bohaterów" we Lwowie, zwraca się za naszem pośrednictwem do Szanownych Czytelniczek i Czytelników „Rolnika", by raczyli, uwzględniając doniosłość akcji przez to Towarzystwo prowadzonej, poprzeć ją pewnemi choćby małemi składkami. Akcja ta dotychczas nie mogła być doprowadzona do ostatecznego rezultatu, czyli wykończenia cmentarza Obrońców Lwowa padłych w walkach ukraińskich i bolszewickich, na przeszkodzie bowiem stoją braki finansowe. Kto zatem zechce przyczynić się do poparcia tej działalności, może to uczynić przy okazji wyrównywania prenumeraty za Rolnika, dołączając do należytości 12— zł za kwartał jakąś choćby drobną kwotę.

Administracja Rolnika jest zawiadomiona o tem, iż wszelkie nadwyżki prenumeraty, przypadają na rzecz Straży Mogił P. B. i dlatego osobna korespondencja w tej sprawie jest już zbyteczna.

Produkcja owoców na Wołyniu. Zgodnie z ostatniemi obliczeniami w u. r. zebrano na całym obszarze Rzeczypospolitej ogółem 779.615.200 kg owoców różnego gatunku. Największą pozycję w tej sumie stanowią jabłka zebrane w ilości 425,532.000 kg, z czego największą ilość dostarczyło województwo wołyńskie, a mianowicie 72.512.700 kg, najniższą zaś brzoskwinie w ilości 425.000 kg, z czego najwięcej, gdyż 128.100 kg dostarczyło wojew poznańskie. Największą ilość ogólną różnych owoców wyprodukowano w woj. wołyńskiem, bo 128.757.000 kg.

Wyrób serów miękkich we Włoszech. Do najbardziej rozpowszechnionych gatunków należą następujące:

Gorgonzola. Są to sery najbardziej cenione zagranicą, o kształcie cylindrycznym, wagi ok. 8 kg i produkowane są wyłącznie z mleka. Są to sery niezmiernie tłuste. Zawartość tłuszczu przewyższa 50%. Pochodzą one z prowincyj: Cremone, Pavia i Medjolanu.

Jakość tych serów zależy od staranności, jaka przykładana jest do ich wyrobu w wielkich magazynach, zwanych „casere". Te ostatnie znajdują się w Medjolanie, Crosico, Lodi, Codogno, Pawji i t. p. Smak gorgonzoli przypomina „Stilton" angielski, lecz jest nieco łagodniejszy i przyjemniejszy.

Jedną z odmian tego sera jest gorgonzola biała, mało znana za granicą, a bardzo ceniona przez smakoszów dzięki niezmiernie przyjemnej jej goryczy. Gatunek, noszący nazwę Bel Paese pochodzi z serowarni lombardzkich i coraz bardziej przyjmuje się za granicą i w szczególności w Anglji. Jest to ser tłusty, o przyjemnym smaku, łatwo dający się krajać i nadający się do kanapek.

Pośród serów alpejskich, zawdzięczających wysoką swą jakość pięknym łąkom w dolinach, wymienić należy sery „Fontina", b. tłuste, pochodzące z doliny Aosty, Bitto, wytwarzane w Valteline, Asio, nazwane tak według brzmienia miejscowości, położonej w pow. Vicenza, Mantasio, Bra i t. p. Wszystkie te sery odznaczają się niewielkiemi rozmiarami, przyjemnym smakiem i są tłuste.

W Italji również b. rozpowszechniony jest gatunek Stracchino, przypominający Camembert, konsumowany z chlebem lub biszkoptami.

W ostatnich latach przemysł serowarski Włoch coraz bardziej się doskonali, i usiłuje przystosować się do potrzeb i upodobań rynków zagranicznych.

Dążeniem przemysłu włoskiego jest wytwarzanie wymienionych wyżej serów w rozmiarach średnich lub małych oraz stworzenie nowych gatunków. Oprócz gatunków wyżej wymienionych można zanotować jeszcze gatunki Robiola, Salame, Ciclo, Margherita, Promessi Sposi, Roma, Cremini, Mascherpone i t. p. Do tej kategorji serów należy wreszcie zaliczyć świeżo stworzony gatunek emmenthal bez skórki, oddawany do sprzedaży w kształcie trójkątnym.

Sprzedaje się je w pudełkach okrągłych, zawierających po sześć sztuk, opakowanych starannie w srebrny papier.

Stan spółdzielczości rolniczej w Polsce. Ukazał się rocznik Zjednoczenia Związków Spółdzielni Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej za rok 1926. Według powyższego Zjednoczenie obejmowało 7 związków rewizyjnych, a mianowicie: Związek Rewizyjny Polskich Spółdzielni Rolniczych w Warszawie, Krajowy Patronat Spółdzielni Rolniczych we Lwowie (Ekspozytura w Krakowie), Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczych w Krakowie, Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczo-Handlowych we Lwowie, Związek Spółek Rolniczych w Księstwie Cieszyńskiem w Cieszynie, Polski Związek Raiffeisena w Katowicach, oraz Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczych w Toruniu.

Wymienione związki spełniały działalność patronacką i rewizyjną w stosunku do wszystkich typów spółdzielni rolniczych, a więc Kas Spółdzielczych (Kas Stefczyka i powiatowych Kas rolniczych), spółdzielni mleczarskich, rolniczo-handlowych, lniarskich, jajczarskich, wikliniarskich, budowlanych, młynów, piekarni i rzeźni spółdzielczych i wielu innych. W roku 1926 należało ogółem do Zjednoczenia 2.257 spółdzielni różnych typów z liczbą członków 416 tysięcy. Powyższe spółdzielnie posiadają 7 central gospodarczych dla wspólnych zakupów, ewent. wspólnej sprzedaży, a nadto własny bank spółdzielczy pod firmą Centralna Kasa Spółek Rolniczych, założony w r. 1909 przez ś. p. Dr. Franciszka Stefczyka.

Największy obszar działania obejmuje związek warszawski, najstarszym jest Krajowy Patronat we Lwowie, utworzony w r. 1899 za inicjatywą Dr. Stefczyka przy Wydziale Krajowym Sejmu Galicyjskiego. Najmłodszy i najsłabszy narazie jest Związek Toruński.

W porównaniu z rokiem 1925 wzrosła liczba spółdzielni w ciągu r. 1926 o 28 q, z czego najsilniejszy rozwój wykazują Kasy spółdzielcze oraz spółdzielnie mleczarskie.

Pomorska Wystawa Ogrodniczo-Przemysłowa odbędzie się w Toruniu w czasie od 28 lipca do 4 października b. r.

Myśl przewodnią Wystawy stanowią następujące cele i zadania: 1) Zobrazowanie stanu ogrodnictwa pomorskiego i

zaopoznanie szerszej publiczności z naszą rodzimą produkcją ogrodniczą w różnych jej przejawach, 2) zaznajomienie szerokiej publiczności w kraju i za granicą z produkcją ogrodniczą wszystkich dzielnic Polski, 3) nawiązanie stosunków handlowych w kraju i za granicą, oraz wskazanie źródeł zakupu i zbytu, 4) pobudzanie szerokich mas społeczeństwa do konsumpcji produktów ogrodniczych krajowych i zaniechania używania produktów zagranicznych.

Zapraszając pszczelnictwo i przemysł złączony z ogrodnictwem do udziału w Wystawie, Komitet wystawowy dąży do zbliżenia i współdziałania pokrewnych sobie gałęzi.

Wystawa podzielona będzie na poszczególne pokazy, obejmujące: 1) kwiaty letnie, doniczkowe, cebulkowe, kwiaty cięte, kwiaciarstwo i dekoracje, 2) następnie kwiaty jesienne, dalje, chryzantemy japońskie, 3) w ostatnim pokazie wystawione będzie szkółkarstwo ogrodnicze i leśne jak i wogóle cały przemysł ogrodniczy we wszystkich jego gałęziach, według poszczególnych grup, dalej pszczelnictwo w jego całych rozmiarach, oraz maszyny ogrodnicze, rolnicze i t. p.

Racjonalizacja w rolnictwie. W Prusach Zachodnich powstał przed rokiem związek obejmujący 16 gospodarstw rolnych o powierzchni 184.000 morgów. Związek ma zadania następujące: wspólny, możliwie tani zakup węgla, maszyn, motorów, wapna itd., wspólna sprzedaż artykułów rolnych np. świń, bydła, owiec; wymiana bydła zarodowego i nasion; wymiana doświadczeń; krytyka oglądanych gospodarstw itd.

Poszczególne gospodarstwa przystępują do związku na przeciąg roku, zachowując pełną samodzielność. Doświadczenie ubiegłego roku wykazuje, że można tą drogą uzyskać tańsze ceny przy zakupie i lepsze przy sprzedaży.

Uprawa tytoniu w Polsce. Z roku na rok wzrasta w Polsce ilość plantatorów tytoniu. W roku bieżącym osiągnięto nadspodziewanie dodatnie wyniki, gdyż wyprodukowano około 4 miljonów kilogramów tytoniu, co w porównaniu z rokiem ubiegłym stanowi nieomal zdwojenie plonów. Żniwa tytoniowe wynosiły bowiem w roku 1926 — 2.3 miljony kg, a w r. 1924 zaledwie 631 tys. kilogramów. Wedle zdania znawców, plon tytoniu tegoroczny jest jeszcze mały, gdyż Polska mogłaby wyhodować rocznie przynajmniej 20 miljonów kilogramów. Zaznaczyć należy, iż hodowla tytoniu, racjonalnie prowadzona opłaca się i odrzuca ładne zyski. Niestety u nas prowadzi się hodowlę tytoniu w wielu wypadkach po dyletancku.

Komasacja gruntów w Polsce. Ustawa z dn. 31 lipca 1923 r. o komasacji gruntów i jej nowelizacja, wpłynęły dodatnio na rozwój akcji scaleniowej, gdyż począwszy od r. 1924 ilość zakończonych prac scaleniowych corocznie prawie się podwaja. Ogółem od r. 1918 do 1927 włącznie dokonano prac scaleniowych w 1635 objektach na obszarze 628.600 ha. W r. 1927 przeprowadzone były prace scaleniowe w 2.567 objektach na obszarze 1.334.205 ha.

O szybkim rozwoju akcji scaleniowej świadczy wymownie wykaz dokonanych prac scaleniowych w poszczególnych latach. I tak: w r. 1918 zakończono prace scaleniowe w 5-ciu objektach na obszarze 828 ha, w 1919 r. w 56-ciu objektach, na obszarze 20.105 ha, w 1920 r. w 46-ciu objektach na 14.926 ha, w 1921 r. w 58 objektach na 16.739 ha, w 1922 65-ciu objektach na 27.842 ha, w 1923 r. w 123-ch objektach na 36.533 ha, w 1924 r. w 100 objektach na 32.337 ha, w 1925 r. w 218 objektach na 67.461 ha, w 1926 r. w 395 objektach na 146.460 ha.

Sprostowanie. W artykule „Doświadczenia z odmianami owsa w r. 1926" zakradły się pomyłki, które prostuje niniejszem Sekcja Nasienna M. T. R. Mianowicie w Tablicy II daty Bolina mają brzmieć 103,7, 108,1, 113,2, 78,9, 106,9, 71,4, 103,2, 114,2, 13,7; w tej samej ilości ostatnia rubryka pionowa posiadać powinna następujące daty: 17,9, 18,8, 20,2, 19,9, 15,7, 13,7, 9,8, 22,5, 12,3, 13,3.

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA

119. Czy istnieje w Polsce Zakład dla ociemniałych, któryby przyjął człowieka od dwóch lat ociemniałego, liczącego lat 40, celem wyuczenia rzemiosła. Zakłady dla ociemniałych we Lwowie, w Warszawie i Bydgoszczy przyjmują tylko osoby w wieku od 14-tu do 20-tu lat.

Zarząd Kr.

120. Kto wykonuje i daje plany suszarni chmielu, według systemu inż. Dyderskiego?

Z. S. B.

121. Czy można w oborze mlecznej zastąpić zupełnie buraki pastewne suchemi wytłokami? Jaka wartość odżywcza wytłoków suchych w stosunku do buraków pastewnych?

R.

122. Mam łan 5 morgów ziemi czarnej, która była przed dwoma laty dobrze znawożona. Miałem przez 2 lata bardzo ładne buraki. Teraz mam posiać jęczmień a w jęczmieniu lucernę. Czy nie będzie za chudo? Jakiego sztucznego nawozu trzeba dodać i ile na morg, by mieć ładną lucernę parę lat? Czy musi być koniecznie dodany obornik?

S. B.

123. Jaki skład mieszanki odpowiedni do podsiania łąk i w jakiej ilości? Grunt piaszczysty, nizinny, ale przepuszczalny położony koło st. Oleszyce.

H. K.

124. Pastwisko sztuczne założone w roku 1925 na glince ciężkiej średnio zadarnione, w zimie nawożone gnojówką, w jesieni kainitem i tomasyną, na wiosnę zabrakło tomasyny, przyjdzie superfosfat, oraz całe zostanie nawiezione siarczanem amonu.

Czy na wiosnę stosować jaką uprawę mechaniczną?

B.

125. Dozorca bydła został przezemnie po 6 tygodniach służby wydalony za kradzież i zaniedbywanie obowiązków. Z powodu mojej nieobecności na Kom. Rozjemczej, sprawę wygrał z tem, że winieniem mu zapłacić pełne pobory za cały rok. Sprawa oddana przezemnie do Sądu, po 2 latach procesu, w czasie którego świadkowie pod przysięgą stwierdzili nadużycia dozorcy, została odrzucona, gdyż sąd uznał się za niekompetentny.

Natychmiast po opuszczeniu służby u mnie, były dozorca został sekretarzem Związku Robotników Rolnych, od 2 lat mieszka na folwarku darmo, buntuje mi ciągle czeladź i egzekwuje przyznane mu pobory. Pragnąłem już dobrowolnie wypłacić mu całą pretensję byle opuścił mieszkanie, ale daremnie, a na skargi moje do Sądu uzyskuje tylko odsyłanie mnie z jednej instancji do drugiej zaś wszelkie porady miejscowych adwokatów do niczego nie doprowadzają.

Co mam uczynić żeby przynajmniej opróżnić sobie mieszkanie i pozbyć się stałego prowokatora?

B.

ODPOWIEDZI

Hodowla pieczarek.

(II. Odpowiedź na pytanie 28)

Do założenia sztucznej pieczarkarni potrzebny jest gnój koński, ale niekoniecznie pochodzący od koni żywionych owsem. Właściwości normalnego gnoju końskiego i bez żywienia koni owsem mogą odpowiadać wymogom stawianym przy uprawie pieczarek. Jednak musi być gnój przed użyciem go w pieczarkarni odpowiednio przygotowany. Sposobów przygotowania jest kilka, wymienię następujący: Gnój trochę słomiasty, pozostaje pod końmi nieco dłużej, a zatem jest przepojony moczem. Gnój taki składam na czworoboczną gromadę zajmującą około 1 m^3. Po tygodniu rozrzuca się grzejący nawóz i składa gnój na nowo, dając nawóz, który był zewnątrz do środka i naodwrót. Po tygodniu powtarza się znowu to samo, o ile zachodzi tego potrzeba. Nawóz dobrze przygotowany do uprawy pieczarki poznajemy po tem, że zbrunatniał i słoma w nim skruszała, tak, że się łatwo łamie i rozrywa. Nawóz świeży mógłby wytwarzać ciepło zbyt gwałtowne, dla grzybni pieczarkowej szkodliwe. Jeżeli jednak zmieszamy dokładnie ze świeżym nawozem $^1/_3$ część mniej więcej ziemi inspektowej lub zwykłej, to domieszka ta przeszkodzi nawozowi grzać się gwałtownie. To też mieszanina taka może być użyta do zakładania grzęd odrazu. Szczególniej korzystnem jest zastąpienie w tym wypadku ziemi częściowo tynkiem i gruzem ze starych murów. Wogóle dodatek tego materjału lub sproszkowanego wapna, będzie zawsze wskazany przy zakładaniu grzęd pieczarkowych.

Pieczarki zużywają wiele azotu, którego dostarcza im rozkład nawozu. Korzystnem jednak może być sztuczne dodawanie tegoż przez rozsianie na plonujących grzędach około 50 g saletry chilijskiej na na 1 m^2 grzędy. Dodatek saletry podnosi wydajność grzęd i podtrzymuje plenność tych, które są na wyczerpaniu.

Dodam jeszcze, że uprawa pieczarek jest z upraw ogrodowych najmniej pewna, wiadomości co do uprawy i hodowli pieczarek nie są jeszcze przez naukę należycie zgłębione i czasem uprawa nie udaje się z przyczyn, których nie możemy określić.

Inż. Marek Hahn

Adresy Stacyj doświadczalnych.

(Odpowiedź na pytanie 52)

Adresy stacyj odnośnych są: Stacja Oceny Nasion Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 64, Zakład Roln. Dośw. Uniwersytetu Jag. Kraków, ul. Łobzowska 24, Stacja Oceny Nasion Wielk. Izby Roln. w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 17, Stacja Oceny Nasion Pom. Izby Roln. w Toruniu, Sienkiewicza 40, Stacja Oceny Nasion przy Państw. Szkole Gosp. Wiejsk. w Cieszynie, ul. Karola Miarki, Stacja Oce-

ny Nasion przy Uniwersytecie, St. Batorego w Wilnie, ul. Zakrętowa.

J.

Nawozy sztuczne pod ziemniaki.

(III. Odpowiedź na pytanie 57)

Ile dać nawozów sztucznych pod ziemniaki, zależy to od potrzeb samej gleby. Ziemniaki bywają wdzięczne za dodatek superfosfatu w ilości około 2 q na ha oraz soli potasowej w ilości 150 kg na ha. Nie wszystkie jednak gleby gliniasto piaszczyste dodatku soli potasowej potrzebują.

Co do dodatku azotowych nawozów, to jeżeli seradela przyorana na nawóz zielony — była „dość dobra" — jak to pytający pisze — w takim razie nawożenie azotowe byłoby może zasadniczo zbyteczne. Jeżeli ziemia jednak jest słabsza, to wcześnie rozsiany azotniak, w ilości 100—150 kg na ha, byłby może skuteczny. Możeby było ekonomiczniejszem rozsianie chorzowskiej saletry amonowej (zawierającej superfosfat) posypowo, po oczyszczeniu ziemniaków z chwastów i po ich zgracowaniu, a przed pierwszem okopaniem.

K. S

Fabryka odgoryczania łubinu.

(II Odpowiedź na pytanie 74)

Do odgoryczenia łubinu polecić mogę firmę H. Rauhudt Oborniki (Wielkopolska), która posiada specjalny patent polski na wyrób maszyn do odgoryczania łubinu. Na żądanie przyśle powyższa firma prospekta i udzieli informacyj. Przedsiębiorstwo do odgoryczania łubinu można obejrzeć przy mleczarni w Szamotułach (Wielkopolska).

J. K.

Nasiona buraków cukrowych.

(II. Odpowiedź na pytanie 75)

Kontrakty na sadzenie nasienia buraków cukrowych zawierają następujące firmy: Aleksander Janasz, Danków p. Błędów, woj. Warszawskie. Buszczyński K. i Synowie Sp. Akc. Więcławice p. Inowrocław (Wielkopol.), Sandomierska-Wielkopolska Hodowla Nasion, majętność Antoniny per Leszno.

Firmy te dostarczają własne nasiona i Elity na wysadki i hodowla pozostaje pod ich dozorem, również w kontrakcie naznaczają swe warunki i cenę jaką w przybliżeniu będą płacić.

J. K.

Siew owsa z tomasyną.

(III. Odpowiedź na pytanie 79)

O ile pole jest na zimę zorane, można spokojnie zasiać owies rozsiewając jak najspieszniej tomasynę, lecz dla podniesienia plonu radziłbym dodać nawozu azotowego w postaci saletry chilijskiej.

Pytający niestety nie podaje jaki był przedplon.

J. K.

(II. Odpowiedź na pytanie 79)

Zdaniem mojem, lepiej byłoby dać pod owies superfosfat, a nie tomasynę. Owies bowiem, jako zboże jare, ma krótszy perjod wegetacyjny, tomasyna zaś wolniej się w roli rozkłada. Jeżeli jednak tomasyna miała być rozsiana w jesieni i jest w zapasie, to można ją użyć pod owies, a część tejże nie wyzyskana przez owies przyda się następnemu płodowi.

K. S.

Zaprawianie nasion buraków.

(II. Odpowiedź na pytanie 81)

Na powyższe pytanie dają wyczerpującą odpowiedź wyniki doświadczeń z zaprawianiem nasion buraków cukrowych, osiągnięte na fermie buraczanej Koła Doświadczalnego Bełzko-Sokalskiego w Opulsku, a ogłoszone w „Rolniku", Nr. 10 z dnia 4 marca br. Osiągnięte wyniki wskazują, że najwyższy plon dał Uspulun mokry w porównaniu z innemi zaprawami. Uspulunu użyto 0.5% w roztworze; czas zaprawiania 1 godz. Mimo, że w tych doświadczeniach z początkiem sierpnia pojawiła się *„cercospora beticola"* to jednakże tam, gdzie zaprawiono Uspulunem na mokro, buraki najmniej ucierpiały od chwościka i rezultaty przedstawiały się najkorzystniej.

A. L.

Składany budynek na nawozy sztuczne.

(Odpowiedź na pytanie 86)

Nie radzę pytającemu stawiać śpichlerza w ten sposób, żeby dół był zużyty na składnicę sztucznych nawozów, ponieważ zboże górą złożone zawsze cierpieć będzie od wytwarzającej się wilgoci. Sztuczne nawozy: kainit, sól potasowa, saletrę chilijską najlepiej w osobnej prymitywnie zbudowanej szopie składać. Co do wapna to zależy jakie wapno pytający ma zamiar używać, czy palone w kawałkach lub też mielone? O ile w kawałkach, to najlepiej prosto z kolei w małe kupki rozwozić, przykryć ziemią, żeby się rozlasowało i potem rozrzucić. Mielone sprowadzać wówczas, gdy jest czas do wysiewu i zaraz je wysiewać i przykrywać broną. Budowanie specjalnie przenośnej szopy do wapna, uważam za zbyteczne i kosztowne.

J. K.

Gruda u konia.

(II. Odpowiedź na pytanie 89)

Zawsze prawie skuteczny środek na grudę jest: *Mng. Cerussae.*

Wymyć podpęcie ciepłą wodą mydlaną, opłókać i wysuszyć watą, a następnie posmarować powyżej wskazaną maścią i założyć bandaż. Opatrunek robić raz dziennie.

S. T.

(III. Odpowiedź na pytanie 89)

Grudę u koni leczyłem z bardzo dobrym skutkiem w następujący sposób: Upalić dobry owies, tak jak się pali kawę, po upaleniu zemleć i dobrze obsiać z łuski, żeby został dobrze zmielony proszek, zetrzeć pętlinę na sucho i tym proszkiem codziennie zasypywać. Pętlina po kilku dniach ładnie się zasuszy: koń musi stać na zupełnie suchej podściółce.

J. K.

Środek przeciw motylicy

(II Odpowiedź na pytanie 90)

Jako środek przeciwmotyliczny używałem zamiast drogiego Distolu, Etronalu (wyrób krajowy Dr. Edelmana z Sambora).

Zadawałem według wagi w stosunku 100:1 na czczo 12 godzin po ostatniem żywieniu, w dwóch dniach i to o ile ilość była w równych częściach to po połowie, o ile nie to część większą dnia pierwszego część mniejszą drugiego.

Sztuki po zadaniu objawiały przez pewien czas smutek i brak apetytu, zauważyłem i spadek mleka, po upływie kilku dni przychodziły do siebie odzyskując apetyt, wesołość no i wygląd.

Stan obory po 2 tygodniach był o wiele lepszy.

Jako środek krajowy i tani Etronal powinienby znaleźć u nas duży popyt.

Jerzy Woyciechowski

Buraki cukrowe na koniczysku.

(II. Odpowiedź na pytanie 92)

Na buraki po koniczysku radziłbym użyć 10 q. mielonego wapna, 3 q. superfosfatu 16% i 3 q. soli potasowej na ha, również dawka azotu w ilości 2 q. na ha w postaci saletry chilijskiej będzie konieczna. Wapno i sól potasową trzebaby rozsiać jak tylko mróz ustąpi i natychmiast dobrze zabronować, superfosfat przed siewem buraków, również ¼ dawki saletry chilijskiej przed siewem, ¼ po zejściu, ¼ po przerwaniu buraków, ostatnią dawkę zachować do końca czerwca lub na początek lipca, jako dawkę przeciwko ew. chwościkowi. Wapno można rozsiać bez użycia maszyny tylko prosto z woza rozrzucając szuflami, superfosfat i sól potasową maszyną Westfalja.

Saletrę chilijską, o ile rzędowej maszyny niema do siania, sypać ręcznie na rządki.

J. K.

Buraki cukrowe na koniczysku

(III. Odpowiedź na pytanie 92)

Pytający nie podaje, czy koniczysko, na którem mają przyjść buraki cukrowe, zostało nawiezione gnojem.

Bo jeżeli nie, to przyjąwszy nawet, że gleba jest z natury bardzo zasobna, że koniczyna była doskonale udana (bez domieszki traw, bo te wyczerpują pole, a nic prócz darni nie zostawiają), trudno sobie wyobrazić wysoki plon buraków cukrowych bez silnego nawożenia azotowego.

Przyjmuję że gnój nie był dany, i w tym wypadku proponuję następujące nawożenie na wiosnę:

5 q wapna palonego mielonego na 1 ha wysiać z wczesną wiosną i przykryć płytko kultywatorem. Równocześnie z wapnem wysiać 2—3 q azotniaku na 1 ha. Azotniak można wysiać także w mieszaninie z solą potasową, której należałoby dać 3—4 q niskoprocentowej kałuskiej — jeszcze lepszy byłby kainit, ale na to jest późno; należało go rozsypać w zimie. — W kilka tygodni później (niszcząc w międzyczasie wschodzące chwasty kilkakrotnie broną) rozsiać superfosfat 2—3 q na 1 ha już bezpośrednio przed siewem buraków, oraz 60 do 100 kg soli kuchennej (taniej bydlęcej) dla dodania niezbędnego dla buraków chloru.

Przy tej sposobności podaję za p. T. Galińskim z Łabiszynka praktyczny sposób czyszczenia „Westfalji" szczególnie po rozsiewie azotniaku. Poszczególne ogniwa łańcucha rozpala się do czerwoności i zanurza w wodzie, przyczem azotniak odpada.

J. F. Zubrzycki.

Plany kurnika

(Odpowiedź na pytanie 97)

Wszelkich informacyj w sprawie hodowli drobiu udziela biuro hodowli drobiu Tow. Gospodarskiego Wschodniej Małopolski, Lwów Kopernika 20. Pożyczkę na budowę kurników otrzymać można w Banku Rolnym, dla uzyskania jej potrzeba wnieść podanie, przedłożyć plan kurników, kosztorys, oraz opinję Tow. Gosp.

Co zaś do podręczników z zakresu hodowli drobiu polecamy „Hodowlę drobiu" Victoriniego i „Kury" Trybulskiego. Książki te nabyć można w Księgarni Połonieckiego we Lwowie, ul. Akademicka. Najkorzystniej będzie dokładnie przestudjować je, a następnie zwrócić się do biura hodowli drobiu.

N.

Ile razy do roku maciora powinna mieć prosięta

(II Odpowiedź na pytanie 104)

Dobra, zdrowa maciora powinna mieć 2 razy do roku prosięta. Popęd pojawia się zwykle w 6—8 tygodni po oproszeniu. Najpraktyczniej jest doprowadzić w hodowli świń do tego, by pierwsze pokrycie maciory odbyło się w jesieni, np. z końcem października lub początkiem listopada, wówczas prosięta przyjdą na świat wczesną wiosną. Drugie pokrycie nastąpi z końcem kwietnia tak, że nowy miot przypadnie w końcu lata, a więc w czasie kiedy jeszcze przed zimą prosięta należycie się rozwiną, a w razie ładnej jesieni mogą użyć na zbawiennym dla ich zdrowia ruchu na pastwisku lub ścierniach. *J. Korewicki.*

Liszaj na ogonkach u prosiąt.

(II Odpowiedź na pytanie 105)

Miałem w praktyce podobny wypadek, że prosiętom odpadały ogonki, a przyczyną tego było obgryzanie ogonków przez szczury.

O ile szczur tylko nadgryzie ogonek, to oczywiście zaczyna się ropienie, wzgl. powstają liszaje, a nie leczone powodują odpadanie ogonków.

Należałoby więc rzecz zbadać i jeśli przyczyną są szczury, to wystarczy, prócz tępienia szczurów, posmarować ogonki prosiąt np. dziegciem lub naftą.

O ile przyczyną są tylko liszaje, powstałe z niechlujstwa, trzeba zastosować smarowanie raz dziennie maścią następującą:

Siarki w proszku 2 łyżeczki (od herbaty), dziegciu oczyszczonego 3 łyżki stołowe i smalcu topionego 2 łyżki; wszystko zmieszać i dobrze rozetrzeć na maść. *J. Korewicki.*

Saletra chorzowska

(Odpowiedź na pytanie 115)

Saletra chorzowska, nazwana tak obecnie przez samą fabrykę, jest bardzo zbliżona do dawnej mieszanki z fosforytami i jest także nitrofosem, ma też tę nazwę dawną zatrzymać.

Zawiera 15.5% azotu i 9% kwasu fosforowego nierozpuszczalnego; ten ostatni może być częściowo uruchomiony w glebie. Można jej używać posypowo z dobrym skutkiem jak saletry chilijskiej i w tej samej ilości. Saletra chorz. 15.5% ma być o tyle lepsza w glebie od saletry chilijskiej, że słabiej się rozpuszcza i trudniej wypłókuje, a działa powolniej i równomierniej w czasie wegetacji roślin. Wskutek tego używa się jej w rozdzieleniu na mniejszą ilość dawek i najczęściej daje się jedną dawkę pod korzeń, a drugą posypowo.

Przykrycie jej na glebach wapiennych albo świeżo wapnowanych jest lepsze, niż użycie podsypowe.

Mieszać ją można z superfosfatem, solą potasową i kainitem. Nie wpływa też szkodliwie na nią dodatek saletry chilijskiej lub siarczanu amonowego.

Nie można jednak mieszać jej z wapnem palonem, ani tomasyną, które muszą być przynajmniej na 10—14 dni przed wysiewem saletry chorzowskiej dobrze wymieszane z ziemią. Równie szkodliwie, wskutek zawartości wapna, działałby na nią dodatek azotniaku. *Sobek.*

Zakład dla ociemniałych

(Odpowiedź na pytanie 119)

Jak nas poinformowano, należałoby wnieść podanie do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie (Wydział Opieki Społecznej) przez odnośny Urząd gminny z prośbą, by w drodze łaski umieszczono ociemniałego w którymś z zakładów. *r.*

Zastąpienie buraków suchemi wytłokami

(Odpowiedź na pytanie 121)

Wyciąg z pracy Dra J. Rogozińskiego „Zasady żywienia zwierząt domowych": Wytłoków suchych można spasać krowami dziennie 3 do 4 kg. Przedtem jednak należy je rozmoczyć w gorącej wodzie.

Suche wytłoki dają się doskonale miesiącami przechowywać, lecz w miejscu suchem i przewiewnem.

Buraki pastewne będą miały zawsze pierwszeństwo nad wytłokami suszonemi bo zawierają wodę wegetatywną, która, jak wiadomo, ułatwia strawienie pasz objętościowych, zawierających wiele drzewnika. *S. R. R.*

Uprawa lucerny

(Odpowiedź na pytanie 122)

Lucerna wymaga gruntu głębokiego, łatwo przepuszczalnego, bogatego w pokarmy roślinne, między innemi także i we wapno. O ile dana gleba nie ma dosyć wapna, należałoby ją zwapnić dając po 10 q wapna palonego, mielonego na 1 ha. Drugim pokarmem, którego lucerna potrzebuje, jest kwas fosforowy. Należy zatem dać pod nią po 4 q superfosfatu mineralnego 18%. Wreszcie i potas jest także wskazany, zatem danie 2 q soli potasowej 30% na ha jest pożądane. Gnój świeży jest nieodpowiedni, przedewszystkiem bowiem spowodowałby nadmierne wybujanie jęczmienia, ale również zachwaściłby pole i temsamem uszkodził wsiewkę lucerny. *J.*

Mieszanka do podsiewu łąk

(Odpowiedź na pytanie 123)

Mieszanka na podsiew łąki o glebie piaszczystej, położonej nisko, lecz przepuszczalnej.

Koniczyna biała $1^1/_2$ kg, lucerna chmielowa 2 kg, tymotka 3 kg, rajgras francuski 6 kg, kupkówka 4 kg, stokłosa wyprostowana 6 kg wszystko na 1 morg. Łąkę należy silnie zbronować poczem podsiać powyższą mieszanką, lekko zwłóczyć i przywalcować. *J.*

Pastwisko na glince

(Odpowiedź na pytanie 124)

Przed rozsiewem nawozów należy pastwisko lekko zwłóczyć, po ich rozsiewie zwłóczyć ponownie, używając do tego brony łańcuchowej. O ileby jednak gleba skutkiem działania obecnych mrozów została nadmiernie z wierzchu rozpulchniona, trzeba bronowanie ograniczyć lub wogóle go zaniechać, a natomiast pastwisko silnie zwałować. *J.*

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Zapalenie ropne u krów

Pod tym tytułem zamieściłem w „Rolniku" pytanie w kwestji ropnego zapalenia rodnicy u krów i otrzymałem wyczerpującą odpowiedź II-gą („Rolnik" Nr. 7) oraz odpowiedź I-szą i III-cią („Rolnik" Nr. 5 Nr. 9), co do których nasuwają mi się pewne szczegóły, gdyż przykra niestety praktyka z tą chorobą dosadnie mi je dyktuje.

Obaj szanowni autorzy odpowiedzi I-ej i III-ciej dopatrują się pewnej korelacji między colpitis, a ropnem zapaleniem rodnicy, uważając to ostatnie za następstwo colpitis. Ponieważ zakaźny katar pochwy występuje obecnie w bardzo wielu oborach, chcę, na podstawie moich spostrzeżeń, uspokoić zainteresowanych hodowców, że teorja obu moich odpowiedziodawców praktyce kategorycznie przeczy i nie wszystkie obory przechodzące colpitis skazane są na bardzo przykre i w leczeniu uciążliwe ropne zapalenie rodnicy.

W oborze zupełnie czysto utrzymanej, mimo pedanteryjnych zabiegów higienicznych, miałem możność stwierdzić, że zjawisko ropnego zapalenia macicy występuje faktycznie enzootycznie, dowodzi zagnieżdżenia się zarazków ropnych w organach porodowych, a miejscowe doświadczenie na to naprowadza. Jałówka, bez colpitis, chowana na folwarku hodowcy niepodlegającym tej chorobie, została przypadkowo pokryta stadnikiem chłopskim, zbiegłym z zagrody, na pastwisku, wskutek nieuwagi służby. Po prawidłowem ocieleniu ujawniła ropne zapalenie rodnicy w ogromnie silnym stopniu. Sztuka ta po odosobnieniu i parotygodniowem bezskutecznem leczeniu została w fatalnej kondycji zbyta, jednak zdążyła roznieść w oborze zarazki, gdyż po następnych ocieleniach wszystkie sztuki podobnie chorowały. Wskutek masowego wystąpienia tej przewlekłej choroby zastosowano szczegółowe przepłókiwania i obserwację, a przedewszystkiem nabrano rutyny wyprowadziwszy wszystkie sztuki z choroby przy pomocy czystości i cierpliwości, co jednak apatycznie skazuje na straty ekonomiczne w skutkach tej choroby. Nawet opieka lekarska pozytywnych rezultatów nie dała, obecnie czynione próby, za doradą II-go odpowiedziodawcy, z preparatami Rivorol'u wskazują skuteczność zabiegów, zaś swoją drogą rozłożono w ten sposób ocielenia, że 10-cio tygodniowa przerwa daje pewne szanse dezynfekcji, leczenia i obserwacji chorych sztuk. Źródło powstania tej szalenie przykrej tutaj choroby tkwiło bezwątpienia w zakażeniu, przez chorego stadnika, jałówki pokrytej „na dziko", która do obory zarazki sprowadziła.

To doświadczenie prowadzi do konkluzji, że ropne zapalenie dróg porodowych miało przyczynę nie w colpitis; a w tem miejscu jeszcze uwaga: W okolicy znam parę obór, w których *colpitis* wystąpiło, jedną gdzie miało ostrą formę, nigdzie nie zaobserwowano ropnego zapalenia. Ropne zapalenie zatem nie pozostaje w żadnym związku z zakaźnym katarem pochwy, trzeba zgodzić się z autorem II-giej odpowiedzi, że choroba ta występuje sporadycznie i przyjąć, że wyrokować o recedywach *colpitis* w praktyce nie można.

Godnym podkreślenia jest bardzo ciekawy fakt, że niektóre sztuki wykazują wyraźną odporność indywidualną przeciw tej chorobie, mimo nasilenia choroby w oborze po paru ocieleniach w terminie kilkudniowym obserwowano poszczególne sztuki, które stojące i ocielone wśród chorych nie wykazały obecności zarazków i zdrowemi pozostały.

Co do colpitis, przeprowadzone kosztowne próby przepłókiwań, leczenie protargolem, nalewką opiumową, szczepienie Euvaginą rezultatów nie dały. Trafne ujęcie daje autor I-szej odpowiedzi o tyle, co praktyka moja potwierdza, że zabiegi wszelkie, nawet specjalisty, przeciwdziałające colpitis, efektów realnych nie dają;

choroba ta z czasem ustępuje a powodując chroniczny nieżyt organów rodnych i wynikające stąd straty, czeka dalszych doświadczeń i skutecznych środków zaradczych.

Z. Śmiałowski.

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

Z okazji wykładu Dr. Burmestra, który odbył się we Lwowie ubiegłej soboty t. j. dnia 24 b. m. podajemy poniżej kilka uwag p. Romana Lossowa, które niestety do Lwowa — jak to było projektowane — przybyć nie mógł. W ten sposób Czytelnicy „Rolnika", którzy brali udział w wykładzie Dr. Burmestra będą mieli pewnego rodzaju uzupełnienie tego wykładu, inni zaś, którzy wykładu nie słyszeli, uzyskają pogląd na ów system w oświetleniu samego autora.

System mój polega na bardzo rzadkim siewie w połączeniu z bardzo wysokiem nawożeniem i bardzo dokładnej uprawie roli przed i po zasiewie roślin, nad którym to systemem 22 lat pracuję. Nie musi on być zły, jeżeli Dr. Burmester z Wrocławia, pracując w tym samym kierunku nie tylko na własnym warsztacie lecz na pólkach doświadczalnych a na znacznie lepszych warunkach ziemi i opadów doszedł — nie znając mnie — do identycznych poglądów i rezultatów. W swojej książce o dokładnej uprawie roli Dr. Burmester uchwycił zagadnienia te znakomicie. Jednakowoż trudno dla praktycznego gospodarza zamienić treść książki jego w czyn. To o co mnie w tej chwili chodzi, jest zastosowanie naszych wspólnych doświadczeń w systemie, który na najróżniejszych ziemiach da się praktycznie wykonać, co naturalnie powiedzieć mogę tylko w grubych zarysach, inaczej musiałbym tutaj przeczytać całe foljały, co jest niemożliwe.

Radzę robić próby przy kłosach w odległościach 30 cm, o wysiewie od 10—25 ft. na morg magdeburski. Szerszych rzędów od 40—50 cm, jak to w jednym wypadku radzi Dr. Burmester, nie radzę stosować, ponieważ przy bardzo wielkich odległościach rzędów: a) na słabej ziemi zawianie piaskiem; b) zrobienie twardej skorupy na mocnej ziemi, a praktyczna niemożliwość zepsucia jej po deszczu — zastosowanie zbyt szerokich odległości robi niebezpiecznem.

Przy okopowych radzę robić próby przy odległościach w kwadrat od 60 do 75 cm przy burakach; od 74—94 cm przy ziemniakach. Przy mocniejszej ziemi radzę się trzymać rzędów węższych i to z powodu obawy skorupy, oraz trudności wpuszczania dostatecznego ciepła w zbyt szerokie radlanki. Gdybyśmy mieli dryl, któryby zupełnie równo siał 30 $\times$10 cm, w takim razie byłoby na morgu 83,325 roślin; gdyby każda roślina wydała 20 kłosów po 80 ziarn. w takim razie wydałby morg magd. teoretycznie ca. 75 ctr. przy wysiewie 5 ft. na mórg żyta. Jasną jest rzeczą, że na polu bez szkód i błędów (deptanie roli kopytami końskiemi itp.) obejść się nie można, dlatego sprzęt trzeba o połowę mniejwięcej zredukować i po doświadczeniach zrobionych w Niemczech i u mnie — 40 ctn. z morga żyta w przecięciu z pola na jako takiej dobrej ziemi przy pierwszorzędnej uprawie i nawożeniu, jest możliwe. Ja doszedłem w ostatnim roku na dwóch mniejszych polach (70 mórg) do 24 ctr. z morga żyta na ziemi 9-tej klasy i nie osiągnąłem wyższego sprzętu li tylko dlatego, że w stosunku do azotowego nawozu za gęsto siałem i nie wpuszczałem dostatecznie ciepła w zimną ziemię, przy bardzo zimnej wiośnie zapomocą ruszaczy. Wogóle zimne wiosny ostatnich lat zapóźno nauczyły mnie na tych zimnych ziemiach wpuszczania ciepła i węglika zapomocą specjalnie przezemnie wymyślonych ruszaczy. Dopiero w tym roku robiłem próby z dobremi ruszaczami, gdzie naocznie było widać, że ciepło i wilgoć znacznie lepiej były przez rośliny wykorzystane. W r. 1924 ruszaczami zwyczajnemi nożami osiągnąłem 70 ctr. więcej na morgu po ruszaniu świeżo przerwanych buraków cukrowych przy 4 calowem jednorazowem ruszaniu. Nadmieniam, że przy kłosach ruszanie na ziemi zbyt zwięzłej jest niemożliwe z chwilą, gdy przy ruszaniu rwą się grupy, a i na średnich ziemiach zwł. przy życie uważać trzeba, aby nie jechać zbyt blisko rzędów, ażeby następujących mrozów nie wpuścić do korzeni oraz korzonków bliższych, roślin nie zepsuć. Przy pszenicy i innych kłosach śmiało szerzej ruszać można. Nawożenie sztuczne zależy od stanu roli; azotowego nawozu używać trzeba przy wymienionych rzadkich siewach od $1^1/_2$ do $2^1/_2$ ctr. saletry chil. na morg magd.: fosforowe i potasowe nawozy zależą zupełnie od stanu kultury poszczególnej roli.

Na razie podajemy tylko te najogólniejsze uwagi o tym systemie, bowiem dla braku miejsca nie możemy pomieścić tutaj całości. Do sprawy tej jednak powrócimy jeszcze, podając dalsze szczegóły.

bj.

TO I OWO

Cuda elektrokultury roli we Francji

„Polska Zbrojna" pomieszcza pod tym tytułem poniższą własną korespondencję majora Dr. J. A. Teslara z Paryża.

Miałem sposobność zwiedzić niedawno niewielką stację doświadczalną rolniczą, odległą od Paryża o czterdzieści kilka kilometrów. To, co tu zobaczyłem, tak mnie zdumiało i do tak poważnych naprowadziło refleksyj, iż nie mogę się oprzeć, aby tych moich spostrzeżeń tu nie naszkicować ku pożytkowi zainteresowanych czytelników — powiem nawet wprost — ku pożytkowi kraju. Cobyście bowiem powiedzieli, gdyby was ktoś zapewniał, iż zarzuciwszy wszelkie nawozy sztuczne, któremi co pewien stały okres czasu musicie użyźniać wasze pola i ogrody, możecie otrzymać trzykrotnie większe rezultaty, niż przy najlepszem naturalnem, czy sztucznem nawożeniu, że w przyrodzie samej, w atmosferze poprostu jest aż nadto sił tajemniczych, które trzeba tylko umieć zaprząc do pracy, by zmusić je do wydobycia ze świętej, a biernej, choć nie jednako urodzajnej ziemi plonów biblijnej ziemi chananejskiej? Pomyślelibyście, że mu się marzą pomysły iście Verne'owskie, a tymczasem jest to wszystko rzeczywistością.

Wracam właśnie z takiej „ziemi obiecanej" i to, co na własne oczy i to przy świadkach bardzo rozsądnych widziałem, to wam tu opowiem. Widziałem kapustę takich rozmiarów, że poza jej „główka", zaledwie widać postać człowieka: obwód jej listków rozchylających się wynosił ni mniej ni więcej tylko ośm metrów. Widziałem zwyczajne źdźbło trawy i zboża, mające dwa i pół metra wysokości. Widziałem drzewa, których stan zupełnego obumarcia stwierdzała żałośnie fotografja„ a które po zastosowaniu magicznej kultury dawały owoce — gruszki ważące dosłownie trzy funty każda sztuka. Sałata maleńka strzępiasta, zwana chicorée, zamiast 15 — 20 cm. miała liście 60 centymetrowe. Liście bzu, tak u nas powszechnie znanego, których normalną wielkość wszyscy dobrze znacie, tu są tak olbrzymie, że za niemi całą twarz schować zupełnie możecie. Buraki cukrowe — tak ważna u nas gałąź produkcji rolnej — i winogrona, nie tylko, że dochodzą do niebywałych rozmiarów, ale wykazują wyższy procent cukru... Zrozumieją to najwymowniej cukrownicy, którzy w Polsce wiele mają w tej dziedzinie do powiedzenia.

Zapytacie, na jakiej drodze uzyskano te rezultaty? Otóż rzecz polega na prostem zjawisku, na istnieniu elektryczności w stanie rozproszonym w naszej atmosferze, która schwytana zapomocą prostych i niewielkich aparatów i sprowadzona pod glebę, spotykając się tu z prądami magnetycznemi ziemi, sprawia regenerację tej gleby i kilkakrotnie zastępuje najlepsze, jakie istnieją, nawozy naturalne i sztuczne. Nie jest to bynajmniej elektryczność uzyskiwana jako siła popędowa zapomocą maszyn, ale elektryczność atmosferyczna, która nic, absolutnie nic, nas nie kosztuje! Jedyny koszt i to niewielki, to jednorazowe założenie pasa aparatów na słupach kilkumetrowych co trzy metry jeden od drugiego, które prowadzą w nieskończoność po linji południka magnetycznego ziemi, prąd ożywczy poprzez pola. Wynalazek ten opatentowano oddawna i nagrodzono licznemi odznaczeniami. Ale jakież było moje zdumienie, gdy pytając, jak się te aparaty rozchodzą, dowiedziałem się, że na 400.000 wypuszczonych w świat aparatów, tylko 8.000 zapotrzebowano we Francji. Niemcy podobno już wynalazek ten bezprawnie podrobili i stosują go na wielką skalę. Zwłaszcza na Dalekim Wschodzie, w Japonji, znaleźli się masowi jego odbiorcy. Okazuje się, że na przeszkodzie, tej t. zw. elektrokulturze, stoi potężny we Francji syndykat nawozów sztucznych, który, widząc w tym wynalazku kompletną ruinę swych krezusowych interesów, prawem i lewem, stara się zaszkodzić rozpowszechnieniu elektrokultury. Nie tylko jednak procesy trawią wynalazcę: dość powiedzieć, że trzykrotnie niewiadomi sprawcy godzili na jego życie. Gra tu rolę nie tylko nieufność do własnego krajowego wynalazku, z którego raczej zagranica, a nie Francja korzysta, ale potęga trustu przemysłowego, który się broni przed zabijającym go konkurentem. Czy długo się bronić będzie i czy nakoniec zwycięży lub ulegnie — przyszłość to pokaże.

Wszystko to jednak może mieć dla Polski kolosalne znaczenie, jako dla kraju typowo rolniczego. Wątpię, by polskie rolnictwo dostało się już bez apelacji w ręce nieubłaganych w swym egoiźmie syndykatów nawozów sztucznych. Jeśli nawet takie syndykaty istnieją, nie po-

winny one absolutnie i bez pardonu przeciwstawiać się zorganizowaniu w Polsce produkcji na zasadach elektrokultury. Dość będzie, jeśli rząd chronić będzie, jeśli nie wprost popierać, ten wypróbowany już w wielu krajach sposób wzmożenia produkcji rolnej, a co za tem idzie bogactwa kraju.

Mojem skromnem zdaniem, przed Polską może się otworzyć potężne źródło bogactwa narodowego przez szerokie zastosowanie elektrokultury. Wielkie związki rolne i ekonomiczno-finansowe powinny się tem w pierwszej linji i we własnym interesie zająć. Kogokolwiekby ta sprawa bliżej interesowała, jestem mu gotów z całą bezinteresownością udzielić szczegółowych wyjaśnień (adres mój: 140 Rue Lecourbe Paris XV-e).

Tak owe „fenomenalności“, o których wam, jak o żelaznym wilku piszę, mogą was nie tylko ciekawić, ale zastosowane w kraju, napewno przyniosą to, czego nam i krajowi tak brak: bogactwo materjalne a z niem i wszelkie inne.

Podając treść owej korespondencji czytelnikom „Rolnika“, stwierdzamy znamienny fakt, że w dziedzinę rolnictwa zaczynają się wkradać od jakiegoś czasu, opowieści, będące przedtem jeno wyłącznym przywilejem myśliwych... przyp. red.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

W tym dziale każdy z Prenumeratorów ma prawo umieścić bezpłatnie dwa razy na kwartał ogłoszenie w objętości do dziesięciu słów, tyczące się wolnej lub poszukiwanej posady, kupna lub sprzedaży.

Tylko od naszych P. T. Czytelników zależy, by »ROLNIK« stał się wkrótce Ich wspólnym, dogodnym, wolnym od pośredników rynkiem pracy i transakcyj handlowych.

Do zlecenia należy załączyć kwit zapłaconej prenumeraty.

Zgłoszenia sprzedających.

Jaja Plymonth-Rocków sztuka 1 Zł, sprzedaje: Olga Zakliczyna, Tchłów, p. Bełz. 63—15

„Merino precose“, majątek Korostowo Piątkowskiego, p. Równe Wołyńskie, 3-Maja 115. 49—14

Jare żyto kwalifikowane, 50% drożej sprzedaje do siewu: Zarząd dóbr Mołoszkowice, p. Dobrostany. 48—14

Indor żółty Kanadyjski, cena 40 Zł. Zarząd dóbr Kropiwna, p. Wicyń. 61

Sadzonki chmielu większą ilość sprzeda: Zarząd dóbr Łówcza, p. Narol. 60

Wolne posady.

Gorzelany, buchalter, adjunkt, chmielarz, potrzebni. Chołoniów, p. Horochów, Wołyń. 46—14

Posady poszukiwane.

Polecam administratora rządcę samodzielnego, studja, praktyka w Niemczech. Mrozik, Siedliszcze — Lubelskie. 58—14

Zgłoszenia kupujących.

Osła łagodnego kupi: Zarząd dóbr Pisarzowice Dolne, p. Wilamowice. 59

Folwark Szczepłoty, p. Hruszów-Lubaczów, kupi muła albo mulicę. 26

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

Dadzą się obecnie zaobserwować nader ciekawe i wysoce dla naszego rolnictwa pouczające ewolucje w dziedzinie polityki gospodarczej poszczególnych państw europejskich. Powoli zaczynająca się krystalizować konsolidacja stosunków, wyłania ze siebie koncepcje, w czasach przedwojennych znane jedynie w teorji, nigdzie zaś nie przestrzegane w praktyce. Wstrząśnięta do głębi wypadkami wielkiej wojny Europa szukać zaczyna gorączkowo nowych dróg, któreby o ile możności jak najprędzej zabliźnić mogły niezagojone dotychczas rany. Jedną z takich dróg, niemal że powszechnie uznaną za najwłaściwszą, jest rzucone w dziedzinie gospodarczej hasło samowystarczalności. Zupełnie wbrew politycznym tendencjom i ideom, głoszącym konieczność zrzeszenia państw Starego Kontynentu w zgodną i harmonijną Paneuropę — świat gospodarczy wyłania ze siebie koncepcje obalające w codziennej realizacji wszelkie teorje o obecnej możliwości zrzeszenia dzisiejszych organizmów państwowych w Europie w zgraną i harmonijną całość.

Realizowane bowiem w czasach ostatnich coraz intensywniej hasło samowystarczalności gospodarczej, rozbudowują coraz to silniej system prohibicyjnych barjer celnych, pogłębiających ciągle sprzeczność interesów gospodarczych sąsiadów bliższych i dalszych. Lecz nie tylko polityka celna jest tutaj narzędziem odpowiedniej gry. Daleko bowiem skuteczniejszemi środkami, wiodącemi do zamierzonego celu, jest wszędzie odnośny kierunek wewnętrznej w danem Państwie polityki gospodarczej, zmierzającej do tego, by produkcja rodzima stanęła na takim poziomie jakościowym i ilościowym, aby wszelki import wytworów obcych stał się zbędnym. Działają więc tutaj równocześnie dwie sprężyny. Jedna, to jest prohibicja importu, zapomocą odpowiednio skonstruowanych importowych stawek celnych, co przeważnie dzieje się nawet ze szkodą własnej konsumpcji, druga zaś sprężyna, to odpowiednie użyczenie pomocy produkcji rodzimej, aby mogła z łatwością wypełnić luki powstałe z powodu zaistniałych ograniczeń możliwości importowych. Tak jest we wszelkich dziedzinach życia gospodarczego, specjalnie zaś da się to zaobserwować w dziedzinie produkcji przemysłowej i rolnej. Nas na tem miejscu specjalnie ta ostatnia obchodzi i dlatego temu zagadnieniu trochę uwagi poświęcić należy.

Z punktu widzenia interesów polskiej produkcji rolnej, największą wartość przedstawiają dla nas Niemcy, Czechosłowacja i Austrja. Te kraje bowiem w pierwszej linji wchodzą w grę jako odbiorcy naszych produktów rolnych a więc czy to zboża, czy bydła czy też innych płodów z gospodarstwa rolnego pochodzących. Dotychczas też wzajemna emulacja towarowa Polski z temi krajami szła w tym kierunku, że myśmy dostarczali im naszych płodów rolnych, biorąc w zamian za to wytwory przemysłu fabrycznego. Stan ten, mimo nierzadkich nieporozumień i tarć, utrzymywał się i rokował ewentualną możliwość utrzymania pewnej harmonji. Tymczasem trudności odzyskania pełnej równowagi gospodarczej, nakazują każdemu państwu zwrócenie bacznej uwagi na kwestję bilansu handlowego i połączoną z tem konieczność ograniczeń importowych. Toteż zarówno Austrja, jak też i Czechosłowacja wzięły się do tego, aby import produktów rolnych ograniczyć przez należyte wzmożenie produkcji własnej. Ostatnio zaś spotykamy się z temsamem również i na terenie Rzeszy Niemieckiej, której zamierzenia mogą być przy obecnym stanie produkcji polskiej wysoce dla nas niebezpieczne.

Celem mianowicie przyjścia z pomocą znajdującemu się w ciężkiem położeniu rolnictwu niemieckiemu, opracował ostatnio rząd Rzeszy plan finansowy, zakrojony rzeczywiście na skalę bardzo wielką. Plan ten przewiduje bardzo poważną, bo około 150 miljonów marek wynoszącą pomoc rządu, zmierzającą nie tylko do podniesienia niemieckiej produkcji rolnej na tyle, by mogła samodzielnie opanować wewnętrzny rynek konsumpcyjny, lecz zmierzajaca równocześnie także i do tego, aby Niemcy stworzyły sobie również i możliwości eksportowe. Plan ten jest na tyle wszechstronnie ujęty, że dotyczy nie tylko produkcji zbożowej, lecz obejmuje również i produkcję hodowlaną w czem specjalnie w niedalekiej przyszłości może nas dotknąć. Nie należy się łudzić, by znana niemiecka systematyczność i umiejętność pracy, nie miała doprowadzić do celu zamierzonego. Należy sobie zupełnie zimno i trzeźwo zdać sprawę z tego, że utrzymanie naszej produkcji rolnej przy obecnym poziomie i obecnych systemach, odebrać nam może w bliższej, czy też dalszej przyszłości zdolność konkurencyjna, a więc tę jedyną broń, jaka dotychczas jeszcze posiadaliśmy. Do utrzymania jej jednak nadal, konieczne jest zarówno odpowiednie zintensyfikowanie produkcji, jak też i zmodernizowanie powszechne dotychczasowych systemów pracy.

Ceny rynków światowych w dolarach Stanów Zjedn. Ameryki Półn. za 100 kg wynosiły:

Berlin 22 III 1928.

Pszenica	5·55
Żyto	5·45
Jęczmień brow.	5·80
Jęczmień przem.	5·20
Owies	4·80

Hamburg 22 III 1928.

Pszenica	5·50
Żyto	5·02
Owies	0·00

Liverpool 22 III 1928.

Pszenica	5·58

Nowy York 21 III 1928.

Pszenica	5·50
Żyto	4·90
Jęczmień	4·80

Ceny rynków krajowych w złotych za 100 kg wynosiły:

Warszawa 22 III 1928.

Pszenica	58·00—60 00
„ pomorska	57 00—00 00
Żyto	45·00—46·00
Jęczmień brow.	46·00—47 00
Jęczmień przem.	43·00—44·00
Jęczmień past.	40·00—39·00
Owies	44·00—450·0

Lwów 22 III 1928.

Pszenica dworska	55.00—57 00
Pszenica zbior.	53·25—54 25
Żyto	43·25—00·00
Jęczmień brow.	45·00—46·00
Jęczmień przem.	42·00 - 44·00
Jęczmień past.	40·00—41 00
Owies	42 00—00·00

Poznań 22 III 1928.

Pszenica	55·00—00·00
Żyto	42·00—43·00
Jęczmień brow.	40·50—42·00
Jęczmień przem.	35·50—37·00
Jęczmień past.	33·00—00·00
Owies	37·00—39·00

Dr. N.

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie.

w dniu 27 III 1928 r.

W zbożu chlebowem zarysowuje się zniżka cen z powodu obfitej podaży spadku cen na rynkach zagranicznych i korzystniejszej aury.

Inne artykuły utrzymują się na dotychczasowym poziomie notowań. Hreczka nadal zniżkuje a owies spadł w cenie.

Tendencja w dalszym ciągu zniżkowa.

Usposobienie rezerwowane z powodu korzystniejszej oceny sytuacji.

Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg bez podatku spożywczego, miejsce stacja załadowania. Kursa ustalone na podstawie cen rynkowych.

Pszenica kraj. dworska 54·75—55·75 pszenica kraj. zbiorowa 53·00—54·00, żyto małopolskie ex 1927 690 gr. 45·50—46·00, jęczmień małop. brow. 670 gr. 43·50—44·50, jęczmień małop. przemiałowy 640 gr. 40·75—41·75, jęczmień małop. pastewny 600—610 gr. 34·50—35·50, owies małop. ex 1927 450 gr. 39·00—40·00, kukurydza rumuńska 41·00—41·50, ziemniaki przemysłowe 5·50—6·00, fasola biała 55·00—60·00, fasola kolor. 43·00—46·50, krasa 55·00—60·00, groch ½ Wiktorja 55·00—60·00, groch polny 40·00—50·00, bobik 37·00—38·00, mieszanka pastewna w ziarnie 00·00—00·00, wyka 31·00—35·50, siano słodkie krajowe prasowane 7·50—8·50, słoma prasowana 4·25—4·75, hreczka 47·75—48·75, len 71·25 73·25, łubin niebieski 24·75—25·75, rzepak ozimy ex 1927 71·00—73·00, mąka pszenna 40% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 92·00—93·00, mąka pszenna 50% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 82·00—83·00, mąka żytnia 65% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 67·00—68·00, grysik kukurydziany 60·00—63·00, mąka kukurydziana 48·00—50·00, otręby żytn. netto bez worka 30·50—31·00, otręby pszenne netto bez worka 29·75—30·25, kasza hreczana 50% całówek 50% połówek 89·00—91·00, kasza jaglana 80·00—84·00, kasza jęczmienna 64·25—66·25, pęcak 63·00—64·00, proso krajowe 46·00—48·00, makuchy lniane 48·00—49·00, koniczyna czerwona kraj. naturalna 190·00—220·00, mak niebieski 90—110, mak siwy 75·00—90, worki jutowe wyr. Stradom. Warta 1·70—1·80, Częstochowianka 75 kg za sztukę 1·65—1·70, worki używ. dobre za szt. 1·50—1·60.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg).

W KRAKOWIE w dniu 23 III 1928. Pszenica: dworska 59·50—60·00, targowa 58·00—59.00; żyto: dworskie 48·00—50·00, targowe 46·50—47·50; jęczmień: na krupy 47·00—48·00, targowy 00·00—00·00, na paszę 45·00—46·00; owies: dworski 46·00—41·00, targowy 44·00—45·00; kukurydza krajowa 00·00—00·00; tatarka 00·00—00·00; groch: zwycz. 63·00—65·00, do gotowania 00·00—00·00, siewny małopolski 00·00—00·00; fasola: „Jasiek" 00·00—00·00, biała zwycz. 52·00—54·00, biała długa 60·00—62·00, krasa 61·00—62·00, mieszana 45·00—50·00; bobik 00·00—00·00; wyka siewna 00·00—00·00; wyka 00·00—00·00; rzepak 00·00—00·00; łubin: żółty 00·00—00·00, niebieski 00·00—00·00; mak: niebieski 000·00—000·00, szary 000·00—000·00; kminek krajowy 000·00—000·00; koniczyna: nasienna 000·00—000·00, czerw. bez kan. 000·00—000·00; siano: słodkie nowe 14·00—16·00, średnie 11·00—13·00, kwaśne 9·00—10·00; potraw 11·00—13·00; koniczyna 20·00—21·00; słoma żytnia długa 9·00—9·50, mierzwa luzem 0·00—0·00; mąka pszenna: 45% gł. 90·00—91·00, 45% grys. 92·00—93·00, 50% pszenna krak. 88·00—89·00, 70% pszenna 70·00—71·00, 0000 z Kongr. gł. 85·00—86·00, 0000 z Kongr. grys. 00·00—00·00; grysik pszenny 91·00—92·00; mąka żytnia: 60% 00·00—00·00, 65% 69·00—70·00, 65% pozn. 00·00—00·00; otręby: żytnie 32·00—33·00, pszenne 32·00—33·00, ofagi 00·00—00·00; pęcak zwycz. 61·00—62·00; siekanka 62·00 do 63·00; pobielanka 63·00—64·00; seradela 00·00—00·00; ziemniaki 9·50—10·50.

Notowania na giełdach zbożowo-towarowych:

W PRZEMYŚLU dnia 23 III 1928.— Pszenica 57·00—00·00, żyto 45·00—00·00, jęczmień 45·00—00·00, owies 44·00—00·00, siano 00, słoma 0·00, ziemniaki 11—12.

W STANISŁAWOWIE dniu 22 III 1928 r. — Pszenica 56·50, żyto 46·50, jęczmień 41·60, owies 41·60, kukurydza 41·16, ziemniaki 8·00—0·00, hreczka 47·66—00·00, proso 46·30—00·00, groch polny 53·30—00·00, groch Wiktorja 73·30—00·00, bobik 38·30—39·30, fasola kolorowa 44·25—00·00, fasola biała 62·50—00·00, siemie konopne 72·50—00·00, siemie lniane 80·00—00·00, wyka 38·00—00·00, łubin 36·00—00·00, marchew 00·25—00·00, buraki ćwikłowe 00·00—00·30 buraki pastewne 00·00—00·00 cebula 00·60—00·70, czosnek 120·00—000·00, siano łąkowe 12·86, polne 16·80, lasowe 9·00, koniczyna 21·00, mieszanka 18·00, słoma okłotowa do sienników 5·40, na sieczkę 4·50, kukurydza zagr. 44·73—00·00.

W CHYROWIE dnia 16 III 1928 r. za 100 kg: Pszenica 53·00—54·00, żyto 40·00 do 41·00, jęczmień 40·00—42·00, owies 38·00 do 42·00, ziemniaki 12·00—00·00.

Sprawozdanie handlowe specjalnego składu nasion T. Otmianowskiego w Poznaniu.

Notowania informacyjne za 100 kg za jakości doczyszczone, z ostatniego sprzętu, z gwarancją normalnej siły kiełkowania i czystości, (Lucerna, koniczyny i tymoteusz atestowane bez kanianki.) w złotych dnia 21 III 1928 roku.

Lucerna prawdziwa prowansalska 580—625, Lucerna prawdziwa północnowłoska 530—560, koniczyna czerwona 300—400, koniczyna biała 230—380, koniczyna szwedzka 340—425, koniczyna żółta chmielowa odłuszczona 190—245, koniczyna żółta chmielowa w łuskach 95—115, inkarnatka 170—210, przelot pospolity 260—320, rajgras angielski krajowy na trawniki 150—170, rajgras angielski krajowy na łąki i pola 130—145, Trawa kupkowa 320—390, tymoteusz 80—120, seradela 27—30, wyka latowa 38—42, peluszka 38—43, wiczka zimowa 00—00, groch Wiktorja 90—110, groch polny mały 56—60, groch ziel. Folgier 70—88, gorczyca 64—68, rzepik latowy 90—115, tatarka 43—48, konopie 95—105, siemię lnian. 88—98, proso 47—50, mak niebieski 110—120, mak biały 145—155, łubin nieb. 25—27, łubin żółty 26·50—28·50.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 17 — 24 III 1928.

Wynosił spęd: wołów 10 sztuk, buhaji 36 sztuk, krów 488 sztuk, jałownika 5 sztuk, razem 539 sztuk; cieląt 849 szt., baranów 00 szt., świń mięsnych 2 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 150—165, 135—000 gr, buh. 150—165, 130—145, 000—000 gr, krowy 150—165, 135—145, 090—110 gr jałownik 140—150, 000—135, 00—000 gr, cielęta 110—130 gr, barany 00—00 gr, świnie mięsne 130—000 gr, świnie tuczne 000—000 gr.

Łój jadalny 1·60 zł, łój przemysłowy 0·70—1·00 zł, siano I. 10·00—16·00 zł, siano II. 7·00—8·00 zł, słoma 5·00—6·50—0·0 zł, koniczyna 15·00—17·00 zł, tymotka 0·00 do 00·00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie I. kl. 2·86 zł, bydlęce ciężkie I. kl. 2·82 zł, cielęce I. kl. 4·50 zł, cielęce prow. I. kl. 4·00 zł, końskie duża sztuka 31·00 zł, końskie mała sztuka 25·00 zł

Wykaz cen bydła (w złotych pol. za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dn. 24 III 1928 Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 125 do 181 gr, woły 140—185 gr, krowy 092—178 gr, jałownik 118—175 gr, cielęta 116—193 gr, kozy i barany 000—000 gr, nierogacizna 180—220 gr, bitej wagi: 240—280 gr.

Na targ spędzono: buhaji 181, wołów 116, krów 150, jałówek 99, cielat 766, owiec 00, kóz i baranów 0, nierogacizny 976, razem 2288 sztuk.

Ceny skór: wołowe 1 kg 2·90, krowie 2·70, cielęce za 1 szt. 15·00—16·00, z jałówek 1 kg 3·00 zł.

Ceny koni w Krakowie w dniu 20 III 1928: Konie lekkie pojazdowe 400—800 zł. robocze 250—400 zł, rzezne 60—150 zł.

W PRZEMYŚLU w dniu 23 III 1928. Płacono za bydło zł. 1·36—0·00, barany 0·00, cielęta 0·96, świnie powyżej 100 kg 0·00, świnie tłuste 0·00—0·00, świnie poniżej 100 kg 0·00, świnie chude 0·00, świnie 1·66.

Na targ przypędzono 113 sztuk koni, 181 sztuk bydła, 563 świń dużych i 597 świń małych.

W TARNOWIE w dniu 23 III 1928. Płacono: bydło od 100—135 gr, cielęta od 115—145 gr, świnie od 135—210 gr.

W JAROSŁAWIU w dniu 23 III 1928 r. Płacono: bydło od 1·00—1·30, cielęta od 1·00—1·40, świnie rzeźne od 1·40 do 1·80, buhaje 0·00—0·00 zł.

W STANISŁAWOWIE w dniu 22 III 1928. Ogólny spęd wynosił 1113 sztuk, w tem 303 sztuk bydła, 26 sztuk cieląt, 294 sztuk koni, 509 sztuk świń 000 sztuk prosiąt i 00 sztuk kóz.

Płacono: bydło rogate 1·16 zł, świnie 1·44—0·00 zł. Spęd znaczny.

W CHYROWIE w dniu 16 III 1928. Świnie żywej wagi 1 kg 1·50—1·90.

Ceny ryb we Lwowie

w handlu detalicznym na targu w dniach 22 i 23 III 1928 r. — za 1 kg.

Szczupak żywy 5·50—0·00, karpie żywe 4.50—0·00, szczupaki i karpie śnięte 0·00—0·00, Karpie żywe „węgierskie 5·00, liny żywe 4·00—0·00, leszcze i karasie 3·80, drób 0·00—2·50. Karpie na części o 00 gr drożej.

Ceny rynkowe masła i mleka we Lwowie w dniu 28 III 1928. — Ceny za 1 kg w zł.

Masło deserowe w hurcie 7·00—0·00 w detalu 7·40—0·00 kuchenne 6·80—0·00

Mleko 45 gr. Jaja 15 gr.

Ceny masła i mleka wedle notowań Mał. Związku Mleczarskiego we Lwowie (ul. Mickiewicza 26).

Masło deserowe w hurcie 7·40, formowane 7.50, kuchenne w blokach 6.00, formowane w detalu 7·80, w blokach 7·60

Jaja po 14 gr. Mleko 40 gr.

Ceny futer.

Ceny płacone za skóry futrzane I-a niewyprawione, wedle notowań firmy Stanisław Stępkowicz, Lwów, plac Kapitulny 1.

Zające 3·50 zł, lisy 10 dol., wiewiórki 60 cent. am., tchórze 4·50 dol., tomaki domowe do 14 dol., kuny leśne 22 dol. wydry 15 dol.

Wydawca Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: Jadwiga Gizowska.

Z drukarni i litografji Piller - Neumanna we Lwowie, ul. Łyczakowska 3.